

REDAKCJA
WŁOCI
Brzesk
ADMINIS
Przedmiej.
Telefon №

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-iej do godziny 16-iej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.
Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odmie-
sieniem do domu i zamiesz. zł. 3,— dla wojskowych,
urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczony
przez 1, 2, 3, 4, 5 spłat, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy
druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Dr Zygmunt Wojciechowski, prof. U.P.

KIERUNEK NA POZNAŃ

Poznań, dnia 19. 7.

Każda dzielnica posiada swoje szczególne problemy, zarówno natury zewn., jak też i wewnętrznej. Z doświadczeń dziejowych wiemy, że, w różnych zresztą państwach, różne dzielnice zdolne były narzucać swoje koncepcje polityczne całości państwowej, w skład której wchodziły. Zarówno z dziejów Polski, jak też i Niemiec zaczerpnąć można liczne przykłady na poparcie tego twierdzenia. Czasy współczesne znamionuje jako cecha główna jedność narodowa, która z natury rzeczy usunąć musi w cień wszelkie partykularyzmy. W tym układzie rzeczy na plan pierwszy w polityce narodowej wysunąć się muszą te problemy dzielnicowe, które posiadają znaczenie ogólne, których los jest losem całości.

Dominującym faktem w dniach naszych jest zjednoczenie Niemiec, które wyszło daleko poza rezultaty osiągnięte przez śmiałą i celową politykę Bismarcka i które przez kierowników dzisiejszych Niemiec nie jest zresztą uważane za zupełnie zakończone. Nie zdajemy sobie jeszcze dość sprawy z ogromnych konsekwencji tego, co się stało w Niemczech. Gdyby szukać analogii dziejowej, trzeba by cofnąć się nie tyle ku epoce drugiego cesarstwa, ile raczej ku czasom pierwszej Rzeszy. Z tego punktu widzenia nasuwają się ważne wnioski. Pierwsze cesarstwo, które obejmowało także i późniejszą Austrię i które stało między zagadnieniami południa i wschodu, na wschodzie miało granice jakże bardziej cofnięte, w porównaniu z granicami dzisiejszymi. Przecież przez cały okres wczesnopiastowski, który liczyć możemy do końca wieku 12, zachodnią granicę Polski tworzyła Odra wraz z przyległymi rzekami Bobru i Kwiszy (ku południu). Dla cesarstwa problem opanowania Polski, to było przede wszystkim zagadnienie sforsowania Odry. Najdalsze przy tym osiągnięcia cesarstwa nie wychodziły poza tworzenie w zachodniej Polsce księstw podporządkowanych cesarstwu, czy na Pomorzu zachodnim, czy na Śląsku. Natomiast Trzecia Rzesza odziedziczyła po Prusach wszystkie ich zdobycze na wschodzie z czasów po pierwszy rozbiór. O tym zawsze pamiętać trzeba, gdy się porównuje czasy współczesne, z okresem z przed lat prawie tysiąc. Jakżeby inaczej wyglądała polityka Henryka II, czy Barbarosy, gdyby stali mocną nogą w Gdańsku i Głogowie.

O tym zresztą, że nie powinniśmy żywić żadnych złudzeń, świadczą między innymi broszura jednego z historyków niemieckich młodszej generacji, Kleo Pleyera, pt. „Die Kräfte des Grenzkampfes in Ostmitteleuropa”, wydana w serii: „Schriften des Reichsinstituts für Geschichte des neuen Deutschlands”.

Firma nadana pracy Pleyera nie pozwala patrzeć na nią tylko jako na jeden z licznych głosów, do których przywykliśmy od lat. Przytoczmy kilka z istotnych sformułowań tej publikacji.

A więc w pierwszym zdaniu czytamy, że „od dwu dziesiątek lat mówi się w Niemczech na nowo o pochodzie na wschód”, a zaraz po tym: „obszar środkowo - wschodnio - europejski od zatoki fińskiej do Adriatyku i morza egejskiego jest przyporządkowany niemieckiemu środkowi (Europie)”. Chociaż obszar ten wysuwa się w stronę właściwie wschodniej Europy, jednak można go sensownie ująć tylko od strony europejskiego środka. Obszar ten posiada

wśród wszystkich rozłożonych na przestrzeni różnic narodowych i społecznych, jeden element jedności i porządku: niemieckość. Obszar ten jest przesiąknięty krwią niemiecką i ukształtowany według stylu niemieckiego.

„Wschód — czytamy dalej — nie leży dla nas tylko na północnym wschodzie, ale i na południowym”. Tak sprawę stawiając autor pragnie odróżnić sformułowane wyżej wielko - niemieckie pojęcie wschodu od małego - niemieckiego. Ale zaraz dalej czytamy: „ogólna pozycja niemiecka na wschodzie posiada trzy tereny wypadowe: Prusy Wschodnie, Śląsk i terytorium wschodnich Alp. Dwa wgłębienia zewnętrzne (w terytorium niemieckie) spowodowane są przez polskość i czeskość. W ten sposób wschodnia walka graniczna jest rozgrywką z potęgą polską i czeską”.

Do walki granicznej zaś przykłada autor ogromną wagę. Zdaniem jego „walka graniczna jest trwałym zjawiskiem życia narodowego. Historia narodowa w jej najbardziej elementarnej treści jest historią walki granicznej. Wielką postacią walki granicznej jest wojna... Wojna przy tym nie zawsze jest rozstrzygającą postacią rozgrywki granicznej. Dla życia narodu, dla historycznego bytu narodu, wynik wielkiej walki o granice państwa jest czasem mniej

rozstrzygający od wyniku małej walki, codziennej walki o granicę narodową”. W zakończeniu autor raz jeszcze formułuje cel ostateczny niemieckiej polityki na wschodzie: „Niemieckość — zdaniem jego — walczy na wschodzie nie tylko o określoną pozycję graniczną, ale także o sensowne ukształtowanie niemieckiego i poza niemieckiego obszaru środkowo - wschodniej Europy”.

Analizując te sformułowania łatwo dostrzeżemy nie tylko sens polityki niemieckiej w Gdańsku, nie tylko celowość w organizowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce, ale także zrozumiemy istotny cel niemieckiej polityki na wschodzie. Zrozumiemy, jakim niebывалым sukcesem w generalnych planach polityki niemieckiej byłoby zwalenie bastionu czeskiego, co — jak na innym miejscu niedawno zauważyliśmy, uruchomiłoby militarne znaczenie Śląska niemieckiego i postawiłoby w niezwykle ciężkiej sytuacji północno - zachodnie kresy polskie, zbliżyłoby Niemcy nie tylko do próby rozwiązania tej kwestii, ale i do rzutu ostatecznego, sformułowanego tak wyraźnie w broszurze K. Pleyera. Tak też na rzeczy patrząc, rozumiemy pełen sens polskiej polityki zagranicznej, która dąży do ułożenia przez Polskę stosunków politycznych tej części Europy, którą niemiecki au-

tor nazywa obszarem środkowo-wschodnio-europejskim. Rozgrywka dziejowa polsko-niemiecka dokonuje się tedy wyraźnie na dwóch odcinkach: granicznym i ogólnopolitycznym. Oba zresztą są ze sobą w sposób istotny związane. Sukcesy na pierwszym odcinku ułatwiłyby oczywiście niezmiernie rozwiązanie zagadnień o charakterze bardziej ogólnym.

Zagadnienie stosunków polsko - niemieckich to jednak problem nie tylko polityki zagranicznej, znajdującej oparcie w sile wojskowej państwa, ale także zwartości wewnętrznej. Było tragedią Polski, że w wieku 18 nie potrafiła przeciwstawić zwartym wewnątrz Prusom podobnej zwartości Polski. W wieku 20 obok zagadnienia organizacji państwa wysuwa się w równym stopniu zagadnienie dynamiki grup narodowych, ożywiających i uruchamiających aparaty państwowe.

W takiej sytuacji sprawa oblicza narodowego państwa polskiego nabiera zasadniczej wagi. Chodzi tu o wielorakie ujęcie rzeczy. Zeby polskość była mocna na zachodzie, a zwłaszcza na północnym zachodzie, musi mieć silne oparcie w polskości Polski środkowej i Polski wschodniej. Ogromne nasilenie sprawy polskości kresów wschodnich, które obserwujemy w miesia-

(Dokończenie na stronie 3-ciej).

Dziś wita Francja angielską parę królewską

Paryż, 19. 7. (PAT).

Oczekiwana wizyta angielskiej pary królewskiej wycisnęła już całkowicie swoje piętno na obliczu Paryża. Przez cały dzień niedzielnego, wczorajszego i późno w noc niezliczone tłumy ludności paryskiej i przybyszów z prowincji zalewały główne arterie Paryża, przegladając się dekoracjom, przygotowanym na przyjęcie królestwa angielskiego. Przez Pola Elizejskie, wielkie bulwary, szczególnie przez bulwar Kapucynów pomiędzy pl. Opery i kościołem św. Magdaleny, do 1-szej w nocy trudno było przecisnąć się przez tłumy, a ruch samochodowy odbywał się w tempie 3—4 km na godzinę. Tysiączne wycieczki angielskie przybyły już do Paryża.

Na wszystkich głównych ulicach słyszy się język angielski na równi z francuskim. Podobnie jak Paryż w głądą m. Boulogne

W momencie, gdy jacht Królewski wchodzić będzie do portu, odbędzie się inauguracja pomnika pod nazwą „Brytania”, dominującego nad całym portem bułońskim. Na uroczystość odsłonięcia pomnika, mającego upamiętnić braterstwo broni francusko-angielskiej, król Jerzy 6 delegował marszałka lorda Cavano. Francję zaś na tej uroczystości reprezentować będzie marszałek Petain, który już wczoraj wieczorem przybył z Calais do Boulogne autem, by powitać przybywającego okrętem z Anglii lorda Cavano. Obaj marszałkowie przed uroczystym odsłonięciem pomnika

„Brytania”, złożą wieniec na pomniku ku czci Bulończyków, poległych podczas wojny światowej.

Jacht królewski ma przybić do wybrzeża portowego w Boulogne dziś w południe o godz. 12,40. Króla i królową powita przy wstąpieniu na ziemię francuską premier Daladier, minister spraw zagranicznych Bonnet i ambasador W. Brytanii w Paryżu sir Eric Phipps. W 20 minut później specjalny pociąg, udekorowany i ozdobiony herbem angielskim, wyruszy z dworca portowego ku Paryżowi i przybyć ma do Paryża o godz. 16,50 na specjalnie przebudowany dworzec kolei obwodowej, położone w Lasku Bulońskim. W chwili, gdy pociąg królewski wjedzie na dworzec, zagrzmie salwa 101 wystrzałów. Na dworcu powita króla i królową prezydent Lebrun z małżonką w otoczeniu prezesa senatu, prezesa izby deputowanych, premiera i członków rządu. Poza ministrami w otoczeniu prezydenta republiki znajdować się będą: kanclerz kapituły orderu Legii Honorowej, prezydent dep. Sekwany, prefekt policji

Paryża, prezes rady miejskiej i prezes sejmiku Sekwany. Po powitaniu i odebraniu honorów oddziałów wojskowych na dworcu, wyruszy przed dworca w Lasku Bulońskim korowód 11 samochodów, który przeciągnie dookoła gwiadzy przez Pola Elizejskie i plac Zgody do pałacu d'Orsay, gdzie przygotowane są dla pary królewskiej apartamenty.

Dziś już przed pałacem d'Orsay przeciągają kilkakrotnie tłumy, by choć z daleka obejrzeć dekoracje pałacu i choć przez okna dojrzeć szczegóły dekoracji wnetrz. Prefekt policji Paryża specjalnym zarządzeniem zezwolił, by w ciągu trzech nocy pobytu królestwa angielskiego w Paryżu mogły na ulicach odbywać się tak, jak to się dzieje zwykle w dniu święta narodowego, bale i zabawy uliczne. Większa część miasta została oddana na zabawy ludności paryskiej, a tylko niektóre arterie przeznaczono dla ruchu automobilowego, który będzie całkowicie zahamowany na pozostałych ulicach w momencie odbywania się zabaw.

Rozmowy polityczne

W kołach politycznych podkreślają, że obecność angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa da sposobność do odbycia szeregu rozmów politycznych. Lord Halifax będzie podejmowany śniadaniem przez ministra Bonnet'a. W śniadaniu weźmie również udział premier Daladier. Poinformowane stery francuskie stwierdzają, że wymiana zdań z okazji przyjazdu lorda Halifaxa nie będzie posiadała charakteru rokowań i obejmie sprawy bieżące

na tle ogólnej współpracy francusko - angielskiej. Król Jerzy VI przyjmie jutro na Quai d'Orsay wszystkich szefów misji zagranicznych. Audycja będzie miała charakter kurtuazyjny, a nie polityczny. Ministerstwo lotnictwa wydało dziś surowy zakaz przełotu w dniach 19—22 lipca nad miejscowościami i terenami, na których będzie przebywała angielska para królewska.

Zgon królowej Marii rumuńskiej

Ogłoszenie sześciomiesięcznej żałoby narodowej w kraju

Bukareszt, 19. 7. (PAT).

Minister dworu królewskiego komunikuje: Królowa Maria rumuńska zmarła na zamku Peliszor o godz. 17 min. 38. Przy łóżku śmierci obecni byli: król Karol, księżna Elżbieta, wielki wojewoda Michał, premier patriarcha Miron Cristea oraz lekarze Stoerner, Hortolomei i Lascar Iliescu.

Z powodu śmierci królowej Marii ogłoszona została żałoba narodowa. Na wszystkich gmachach państwowych powiewają chorągwie, spowite kirem. Teatry i kinematografy są zamknięte i wznowią swe przedstawienia dopiero po pogrzebie. W całym państwie we wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa żałobne.

Prasa rumuńska w specjalnych wydaniach sławi zalety serca i umysłu zmarłej królowej, która w czasach wielkiej wojny opiekowała się osobieście rannymi i chorymi żołnierzami. Królowa interesowała się żywo akcją pomocy społecznej i dobroczynnej, a specjalnie opieką nad dziećmi. Była protektorką licznych artystów i malarzy. Królowa sama obdarzona była niepowszednim talentem pisarskim i bogatą fantazją. W spuściźnie literackiej pozostało po królowej kilka powieści oraz szkic autobiograficzny p. t. „Historia mego życia”, w której opisane są niemal wszystkie wybitniejsze osobistości Rumunii w ostatnich 40 latach.

Śmierć królowej odbiła się bolesnym echem w całym narodzie, wśród którego cieszyła się wielką miłością i szacunkiem.

W związku ze śmiercią królowej matki ogłoszono 6-miesięczną żałobę dla

Powódź w Cieszyńskim

Cieszyn, 19. 7. (PAT).

Wczorajszej nocy przeszła nad powiatem cieszyńskim gwałtowna burza z ulewym deszczem, który w gminach Punców i Dziegiełłów spowodował wylew potoków Pluncówki i Bobrówny z dopływami. Wszystkie domy położone nad Puncówką zostały zalane wodą. Ludność musiano ewakuować. Plody rolne w miejscowościach zalanych wodą zostały zupełnie zniszczone. Wypadków w ludziach nie stwierdzono. Akcja ratunkowa trwa.

Burza nad Gdańskiem

Gdańsk, 19. 7. (PAT).

Ub. nocy przeszła nad terytorium W. M. Gdańska nadzwyczaj silna burza, połączona z ulewym deszczem. Dopływ prądu elektrycznego na przedmieściach oraz w Sopotach i pozostałych miejscowościach był przerwany aż do rana.

W miejscowości Kowal piorun uderzył w wielki szup o wysokim napięciu elektrycznym, powodując pożar. W Narczu piorun wznicił pożar, który strawił stodołę wraz z inwentarzem.

Poza tym burza wyrządziła znaczne szkody na polach i uszkodziła przewody telefoniczne. Ofiar w ludziach nie było.

11 śmiertelnych ofiar katastrofy

Buenos Aires, 19. 7. (PAT).

W jednym z przejazdów w pobliżu stacji kolejowej Coquimbó w prowincji Mendoza, manewrująca lokomotywa najechała na autobus, doszczętnie go druzgocąc. Jedenaście osób zginęło na miejscu, pięć w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Zderzenie nastąpiło wskutek defektu w motorze autobusu, który przestał działać w chwili przejazdu przez tor kolejowy.

Burza nad Łodzią

Łódź, 19. 7. (PAT).

Wczoraj w nocy przeszła nad Łodzią silna burza o charakterze nawalnicy, połączona z gwałtowną ulewą. Straż pożarna wzywana była do sześciu pożarów, spowodowanych przez pioruny. We wszystkich wypadkach pożar zdołano szybko stłumić. Przez pół godziny niemal nie milknął odgłos piorunów. Ulewa wyrządziła poważne szkody. Na przedmieściu Bałuty zalanych zostało wiele suteryn i niżej położonych mieszkań.

dworu i armii. Nuncjusz papieski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wyraził królowi współczucie w imieniu przedstawicieli państw zagranicznych.

Dziś rano zostaną zwłoki królowej zabalsamowane. W godzinach popołudniowych otworzy król, w obecności królewskiej rodziny, premiera i ministra sprawiedliwości, testament zmarłej. W środę rano zostaną zwłoki królowej przewiezione specjalnym pociągiem z Sinaia do Bukaresztu, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Trumna zostanie przewieziona do Surtea de Arges, gdzie w kościele klasztor-

nym spoczywają już zwłoki dwóch pierwszych królów Rumunii: Karola pierwszego i Ferdynanda pierwszego.

Królowa Maria urodziła się w roku 1875 jako księżniczka edynburska. W r. 1893 poślubiła księcia Ferdynanda von Hohenzollern-Sigmaringen, bratanka króla Karola I i ówczesnego następcę tronu. Książę Ferdynand wstąpił na tron w r. 1914 pod imieniem Ferdynanda 1-go. Ze związku króla Ferdynanda z królową Marią urodziło się 6-ro dzieci, z których najstarszym synem jest panujący obecnie monarcha — król Karol 2-gi.

Telegram Mussoliniego do gen. Franco

w drugą rocznicę wybuchu powstania

Rzym, 19. 7. (PAT).

Z okazji drugiej rocznicy wybuchu powstania narodowego w Hiszpanii, Mussolini wysłał do gen. Franco następującą depechę:

„Z okazji 2-jej rocznicy waszej narodowej rewolucji, która w trzecim roku swego trwania uświęcona będzie przez zwycięstwo, zechce pan przyjąć wyrazy szczerzej sympatii i podziwu, które żywi

naród włoski. Włochy faszystowskie są dumne, że przyczyniły się daniną krwi do waszego zwycięstwa nad destrukcyjnymi siłami w Hiszpanii i Europie. Ponieważ żadne przeciwieństwa interesów nie dzieli nas w jakiegokolwiek dziedzinie, krew naszych legionistów wylana bohatersko i dobrowolnie u boku waszych wspaniałych żołnierzy, stworzy nierozwalne węzły przyjaźni między naszymi obu narodami. Arriba España.”

Konflikt o Chaco zlikwidowany

Spór rozstrzygnie specjalna komisja

Buenos Aires, 19. 7. (PAT).

Po długich rokowaniach, którym w pewnych chwilach groziło zerwanie skutkiem odrzucenia przez rząd Paragwaju proponowanych warunków ugodowych, obradująca od dłuższego czasu konferencja dla załatwienia konfliktu boliwijsko-paragwajskiego o Chaco doprowadziła do pożądanego wyniku. Przedstawiciele rządów Boliwii i Paragwaju podpisali zobowiązanie, że kwestię sporną o ostateczne wytyczenie granic w Chaco pomiędzy Boliwią i Paragwajem roz-

strzygnąć ma polubownie Komisja arbitrażowa w skład której wchodzi prezydent Argentyny, Brazylii, Chile, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Peru i Urugwaju.

Aczkolwiek bliższe szczegóły podpisanego zobowiązania nie zostały podane do wiadomości publicznej, to jednak w sferach politycznych panuje przekonanie, że długoletni konflikt pomiędzy Boliwią i Paragwajem o Chaco zostanie definitywnie załatwiony w przeciągu najwyższej trzech miesięcy.

Sukces ofensywy powstańczej

Salamanka, 19. 7. (ATE).

Komunikat hiszpańskiej narodowej kwatery głównej donosi, że na froncie Castellon zajęte zostały miejscowości Zuchahina i Ludiente. Wojska narodowe obsadziły również szereg strategicznie ważnych pozycji na północ i południe od tych miejscowości.

Na froncie Teruel komunikat potwierdza doniesienia o sukcesach wojsk narodowych.

Dalej czytamy w komunikacie, że jeden z uwięzionych wyższych oficerów wojsk republikańskich miał oświadczyć, że dowództwo armii republikańskiej postanowiło — w przeświadczeniu, że ofensywy wojsk narodowych nie da się powstrzymać — wysadzić w powietrze huty żelazne w Saguncie.

Również komunikat wojsk republikańskich nie tai sukcesów ofensywy narodowej.

To jest rzeczywistość nasza

Poznań, 19. 7.

„I tacy są wśród Polaków, którzy nie umieją znaleźć natchnienia w silach własnego narodu. A może nie widzą ich, patrząc przez ciemne okulary na wszystko, co jest radosną czy smutną rzeczywistością naszą...”

Obce chwalcie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie lub ganiecie bez wyrozumienia, ponad wszelkie względy ludzkie...

Socjalistyczny „Robotnik”, wpatrzony w bezkształtne opary Frontu Ludowego w Polsce, czerpie ku niemu natchnienie w bezmyślnych bryganiach błotem generała Franco, walczącego na swojej rodzimej ziemi z sowiecką armią rzekomo hiszpańskiego Frontu Ludowego...

Narodowo - demokratyczny „Kurier Warszawski” w generale Franco widzi tylko symbol idei narodowej i szermuje jego zwycięstwami, jak gdyby dla podtrzymania ducha w szeregach staronarodowych zwolenników pisma.

Pawie i papugi, jakież to rejestr waszych grzechów długi!

Francuzi zachwycają się postawą polskiego żołnierza i z nie ukrywaną radością piszą o rozwoju sil naszego państwa... To głos wspólnie przelewanej krwi — to szept ich serc nam drogi...

Niency widzą już Polskę jako potęgę militarną. Piszą: „Mocarstwo polskie przemienia się z państwa rolniczego na

kraj uprzemysłowiony, a to posiada znaczenie nie tylko pod względem wojskowym... To głos sąsiada nigdy nie nasyczonego...”

„Wybiega myśl twórcza w przyszłość daleką. Dalekowzroczną jest polska polityka. Rozumie ją prosty chłop polski Wnuk, ofiarowując imieniem rolników powiatu zamojskiego broń dla armii polskiej. Mówi on do Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Zapewniamy Cię, jak droga jest nam ziemia w codziennym życiu naszym, o tyle droższą jest nam wolność i niezawisłość narodowa.

Jesteśmy wierni prochom Bartosza, Pyrza i innych bezimiennych chłopskich bohaterów, którzy nie szczędzili krwi i życia za wolność i niepodległość Ojczyzny. Tym skromnym darem dla naszej armii pragniemy zamaniestować, że jak będzie potrzeba, to na rozkaz Twój, Panie Marszałku i my krwi naszej żałować nie będziemy.

Podkreślam, że chłop polski godzien jest polskich rycerzy. Jak umie twardo trzymać w ręku plug lub kosę, tak jeszcze mocniej karabin.

„I tacy są wśród Polaków, którzy nie umieją znaleźć natchnienia w silach własnego narodu... Nie chwala, nie gania, — ale tworzą i pomnażają to, co jest znakiem naszej siły przez obcych pilnie śledzonej.

Na widnokręgu

politycznym

W Czortkowie odbył się pierwszy zjazd powiatowy członków O. Z. N. Powzięto szereg uchwał, m. in. protestującą uchwałę przeciwko udzieleniu koncesji na otwarcie żydowskiego gimnazjum kupieckiego w Czortkowie, wychodząc z założenia, że istniejące gimnazjum kupieckie T. S. L. w zupełności odpowiada potrzebom Podola.

W Tarnowie odbył się kurs propagandowo - preszkolenny O. Z. N. dla działaczy miejskich, wiejskich i ruchu zawodowo - gospodarczego.

W jednej z miejscowości pod Katowicami odbywa się w obecnej chwili „kurs dla przodowników „Falangi”, przeważnie z okręgu śląskiego. Na kurs przybył osobiście p. Bolesław Piasecki, wygłaszając kilka zasadniczych referatów.

Polsko - niemiecka

konferencja kolejowa

Katowice, 19. 7. (PAT).

W poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 10 rano rozpoczęła się w Domu Zdrojowym w Wiśle polsko - niemiecka konferencja kolejowa. Przedmiotem obrad konferencji, która potrwa 5 dni, jest sprawa rozkładu jazdy kolejowej na okres zimowy. Obradom przewodniczy inż. Gloc z dyrekcji kolejowej w Toruniu. Ogółem z obu stron uczestniczy w obradach 40 delegatów.

Uczestnicy konferencji w czasie pobytu w Wiśle odbędą szereg wycieczek, urządzonych przez Ligę Popierania Turystyki, m. in. na Równicę i do zamku P. Prezydenta.

Król Zogu przybędzie do Słowacji

Praga, 19. 7. (PAT).

Albański król Zogu przybędzie w jesieni do Słowacji. Jak wiadomo, żona króla Geraldina z domu Apponyi jest właścicielką dóbr we wschodniej Słowacji.

Fala upałów nad morzem

Hel, 19. 7. (PAT).

Fala upałów nawiedziła wybrzeże polskie. Specjalnie silnie odczuwać się daje na wydmach mirzei helskiej, gdzie obecnie w godzinach popołudniowych notowana jest temperatura 56 st. powyżej zera. Zatoka pucka wykazuje ciepłość o 3 st. wyższą niż otwarty Bałtyk.

Kraków bez światła

Kraków, 19. 7. (PAT).

Ub. nocy nad Jaworzniem i okolicą przeszła gwałtowna burza, która spowodowała kilkakrotne przerwy w dostawie prądu elektrycznego dla Krakowa. Po godz. 23 nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym. Burza spowodowała również przerwy w połączeniach telefonicznych i telegraficznych.

Zaginął żaglowiec

Berlin, 19. 7. (PAT).

Statek żaglowy linii Hamburg — Ameryka „Admiral Karpfanger”, który brał udział w australijskich regatach, zaginął bez śladu. Wzdziano go po raz ostatni, gdy w dn. 8 lutego opuszczał port Germein, udając się do Anglii. Linia Hamburg — Ameryka wysłała na poszukiwanie zaginionego żaglowca statek „Leuna” z poleceniem udania się do Australii i opłynięcia przyładku Horna. Równocześnie zwrócono się do marynarki chilijskiej z prośbą o czynienie poszukiwań za „Admiral Karpfanger”. Poszukiwania trwać będą prawdopodobnie kilka tygodni.

Wstrząsy w Alpach

Paryż, 19. 7. (PAT).

W Alpach jurajskich nastąpił wczoraj szereg wstrząsów podziemnych. W Grenoble, Embrun i Guillestre doznały domy nieznacznych uszkodzeń. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Wybuch w samolocie

Buenos Aires, 19. 7. (PAT).

W czasie lotu ćwiczonego w Panamie eksplodował na jednym z samolotów wojskowych zbiornik z naftą, powodując pożar. W wypadku zginął pilot, towarzyszący mu mechanik i radiotelegrafista zostali bardzo ciężko poparzeni.

Lezem

Z palca wysane

Z wizyta w Morges (czytaj Mora) był w Ignacego Paderewskiego Zygmunt Borzęcki, który w „Il. Kur. Krak.” podaje wywiad, przeprowadzony w siedzibie Ministra wielkiego z jego sekretarzem p. Strakaczem. Rezydencja Paderewskiego leży właściwie nie w Morges, ale w jego sąsiedztwie w Rionol Bosson. Dowiadujemy się, że I. Paderewski prowadzi cichy i spokojny tryb życia. Czyta on polskie pisma, a żadne z pism, wychodzące w języku niemieckim, nawet szwajcarskim, nie ma do Rionol Rosson dostępu. Paderewski nie udziela wywiadów. Pracuje do godziny 2 popołudniu, potem schodzi na dół do sali jadalnej, gdzie w gronie 5 osób, stale mieszkających w pałacu, spożywa skromne śniadanie. Do stołu zasiadają wówczas obok Paderewskiego, jego siostra, p. Lübke, sekretarka zmarłej małżonki Prezydenta wraz ze swą matką i p. Strakacz.

Po śniadaniu mistrz udaje się przezwyczajnie na spacer do parku i tam z największą troskliwością przygląda się drzewom, poczynając od najmłodszych sadzonek, a skończywszy na wieloletnich, imponujących rozmiarami i szlachetnością kształtów okazach. To zamilowanie Paderewskiego do drzew podkreśla jego sekretarz jako ciekawy rys charakteru genialnego muzyka. Są dni, w których mistrz zamiast wychodzić na spacer wraca do siebie na górę, by kontynuować pracę, której nie zdążył skończyć przed śniadaniem.

Potem, gdy nadejdzie godzina 5-ta, dochodzi do głosu fortepian. Paderewski zasiada do instrumentu na 2—3 godzin i wówczas całe Rionol Bosson zamienia się w słuch. Obiad w wymienionym już gronie stanowi jeden z końcowych punktów programu dnia. O godz. 10-tej wszyscy są już w swych pokojach. P. Strakacz zapytany o relacje prasy polskiej o wizycie Wincentego Witosa w Morges, którą miał złożyć przed niedawnym czasem, odpowiedział:

— Pogłoski o tej wizycie były naprawdę z palca wysane. Witos bawił tu z wizytą razem z gen. Hallerem, ale było to trzy lata temu!

— Więc dlaczego Mistrz nie sprostował w prasie tych nieprawdziwych wiadomości? — zadalem pytanie, które silną rzeczcy cisnęło mi się na usta.

— Proszę pana! My wogóle niczego nie prostujemy! To nie jest dla nas ważne!

Takiej odpowiedzi spodziewać się można naprawdę tylko od tych, którzy stoją ponad zgłębieniem ludzkiego targowiska.

Dowiadujemy się także, że Paderewski nie wybiera się do Ameryki, a p. Strakacz zapytany, czy mistrz ma zamiar przyjechać do Polski, odpowiedział:

— Nie, proszę pana!

Młociele naszego życia wewnętrznego bardzo często nadużywają nazwiska Paderewskiego. To im w oddziaływaniu agitacyjnym popłaca, a Paderewski nie zwykł prostować...

Dobrze powinniśmy pamiętać o zbyt wstrętnym rozwijaniu różnic partyjnych, zapłutych karłów i rzekomych wielkości, które mimo prawie własnego alfabetyzmu historycznego, kulturalnego i moralnej nicości własnej sięgają popołite kłamstwa i sięgają po zarobki polityczne, choćby nienawidzili najgłębiej ten polski lud, do którego się tak często odzwyczajają. (mich.)

cach ostatnich, jest właśnie wyrazem instynktu narodowego, który żywiołowo każe rozszerzać i rozbudowywać polskość, aż po wschodnią granicę naszego dzisiejszego państwa. Doceniamy ogromną wagę problemów wschodnich w polityce Polski. Bylibyśmy ostatni, którzybyśmy wierzyli w jakies trwałe i idylliczne ułożenie stosunków na wschodzie. Nie mniej jednak wszelkie próba wytworzenia na wschodzie grup narodowych, mających stanowić punkt wypadku w akcji rozbijania Rosji na mniejsze państwa narodowe, uznać należy w chwili obecnej za najistotniejszą sprzeczną z postulatami polskiego interesu narodowego. Ten ostatni wymaga — zważywszy charakter współczesnego państwa niemieckiego — zwartości i rozległości żywiołu polskiego. To też poczynając w rodzaju przemijającej, zdaje się, polityki wołyńskiej nie można uważać za wykładnik polskiej myśli narodowej.

Znaczenie naszych ziem południowo-wschodnich w całokształcie polskich zagadnień wojskowych ma swoją wagę. Jeżeli nasza sytuacja geopolityczna, którą w nie ostatniej mierze zawdzięczamy tragicznemu opuszczeniu ziem nadodrzańskich i zerwaniu na trwałe osiedlenie się żywiołu niemieckiego w Prusach Wschodnich, wymaga takiego postawienia sprawy z punktu widzenia wojskowego, to w ostatecznym rachunku chodzi tutaj o sformułowanie podstawy operacyjnej, której głównym zadaniem jest trwała ochrona rdzennych ziem polskich, środkowych i północno-zachod-

nich. Powiedzmy sobie bowiem wyraźnie, że jeżeli chcemy państwu polskiemu w każdym szczególe nadać znanie państwa narodowego, tzn. państwa, którego polityka wewnętrzna nie jest wypadkową interesów ogółu obywateli państwa, wśród których są liczne żywioły nie tylko polskości obce i wrogie, ale także takie, co do których nie mamy zamiarów, by, niezależnie od ich dzisiejszego nastawienia, w przyszłości stały się polskimi — to politykę państwa oprócz musimy przede wszystkim na rdzennym polskim żywiole narodowym, tzn. punkt ciężkości jej umieścić w Polsce środkowej i Polsce zachodniej. Ta zaś ostatnia, przez szczęśliwą nieobecność w niej Żydów, w sposób szczególny nadaje się do zajęcia ośrodkowego miejsca w polityce wewnętrznej Polski.

Wielokrotnie można było obserwować, jak mężowie stanu przybywający do Poznania mawiali innym językiem, niż tym, którego używa się nawet w Warszawie. Przyczyna tego leży w tym, że mówili w środowisku czysto polskim i mówili do Polaków, nie będąc zmuszeni do formułowania jakiejś wypadkowej w sensie powyżej przytoczonego. Jeżeli punkt ciężkości polskiej polityki wewnętrznej umieścimy w tych stronach Polski, jej język polityczny stanie się językiem całej Polski.

Wydawałoby się to zupełnie oczywiste. Jednak rozwój stosunków wewnętrznych od chwili odnowienia państwa polskiego utrudniał i utrudnia przyjęcie przez ziemie

zachodnie takiej roli. Dzielnice zachodnie przez lat wiele znajdowały się i znajdują w opozycji politycznej, przez co uniemożliwiają sobie ogromnie odegranie w Polsce roli dobroczynnej nie tylko dla niej, ale i dla całej Polski. Dlatego też hasła przekreślenia starej linii podziału, przecież dziś już naprawdę nieaktualnej, hasło podjęte świeżo i przez znamienity artykuł „Gazety Polskiej” nr. 166 z 19. 6. br., właśnie na ziemiach zachodnich winno znaleźć najszerzy odzew. Z prawdziwym smutkiem zanotowaliśmy uwagi skreślone na marginesie tego artykułu w „Kurierze Poznańskim” w nr. 281 z 23. 6. 1936 r. w rubryce „Z chwili”. Żaden jednak taki głos nie może wstrzymać świadomego działania w kierunku politycznego zespolenia Polski. Przeciwności polityczne, nawet największe, nie mogą być dla polityka usprawiedliwieniem nieudania się jakiegos zamierzenia. Nie sposób tutaj nie powtórzyć za R. Dmowskim: „Nie ma takiego kraju na świecie — pisze w „Polityce Polskiej” — gdzieby polityka najbardziej zbawienna, najwyraźniej odpowiadająca interesowi narodowemu miała cały naród za sobą. ...Przy najlepszym planie zbawienia ojczyzny, mieć pretensję, że są tacy w ojczyźnie co nas nie rozumieją, czy nie chcą rozumieć, co nam przeskadzają — jest rzeczą śmieszna. Polityka nie jest tylko sztuką myślenia, ale i działania. Trzeba nie tylko zdobyć się na dobrą myśl, ale umieć ją w czyn wcielić. Ten tylko może w polityce coś zrobić, kto nie boi się zwalczać przeszkód stojących mu na drodze. Smutna i godna politowania jest rola tych, którzy mówią: chciałem dobrze, ale mi nie pozwolili. Nieprawdą jest, że dla Polski można coś zrobić, ale z Polakami nigdy. Chcąc zrobić coś dla Polski, jak zresztą dla każdego innego kraju, trzeba iść z jedynymi rodakami przeciw innym. Tylko trzeba mieć mocną wiarę w swój cel i w prowadzącą do niego drogę, i nie wahać się w walce o tę swoją wiarę. I główna rzecz, trzeba rozumieć swe społeczeństwo, jego duszę, znać jego instynkty, u których podstawy zawsze leży instynkt samozachowawczy narodu. Trzeba mu przez właściwą organizację polityki dać możliwość wypowiedzenia się. O-tóż mamy mocną wiarę w nasz cel. Wiemy, że do celu naszego droga nie prowadzi przez powrót Polski do ustroju partyjno-parlamentarnego, w którym jedność narodu roztopiłaby się ponownie w walkach partyjno-klasowych i dała ogromne szanse polityczne żywiołom nie-polskim. Droga do nowej Polski prowadzi poprzez uznanie przez cały naród pozytywnych rezultatów dorobku ostatnich lat, więc przede wszystkim Konstytucji i poprzez organizację polityczną zbudowaną na zasadach zgodnych z ustrojem państwa i zgodnych z najuczciwiej pojętym interesem narodowym.

Wracając do szczególnego zagadnienia ziem zachodnich nie sposób i na tym miejscu nie zwrócić uwagi na kolosalne znaczenie troski gospodarczej o tereny pograniczne — w takim w każdym razie stopniu, jak to obserwujemy po stronie niemieckiej. Jeżeli uzasadnione jest umieszczanie centr przemysłowych, zwłaszcza związanych z obroną kraju, wewnątrz państwa, to błędne byłoby całkowite przemysłowe demobilizowanie ziem zachodnich. Przecież centra przemysłowe przenosimy do wnętrza kraju, by móc ziemie zachodnie tym pewniej bronić: tego celu zaś nie możemy osłabiać przez podcinanie dynamiki ludzkiej tych stron, co idzie w parze z depresją gospodarczą, zwłaszcza, gdy można przeciwstawić jej poczynania za bliską granicą. To właśnie fragment „małej walki” o cel wielki, jakim jest trwała przynależność ziem zachodnich do Polski i uczynienie z nich punktu wyjścia dla polskiej polityki wewnętrznej. „Głupia Polska bez Poznania”.

Zygmunt Wojciechowski.

Katastrofa wodnopłatowca
Cherbourg, 18. 7. (ATE).

Tragiczna katastrofa wodnopłatowca typu „Breguet”, który rozbił się o skały w pobliżu Cherbourg spowodowała śmierć 2 osób; porucznika marynarki Maret oraz radiotelegrafisty Legalla. 8 osób zostało rannych. Wodnopłatowiec ten miał na pokładzie 11 pasażerów. Śledztwo podjęte natychmiast nie ustaliło dotychczas przyczyn katastrofy.

Kierunek na Poznań

(Dokończenie ze str. 1-szej)

GŁOSY I ODGŁOSY

L'Époque o armii polskiej

Wielki dziennik paryski „L'Époque” zamieszcza entuzjastyczny artykuł, poświęcony armii polskiej. W prasie sojuszniczej Francji, tak mile dla nas, jak w powołanym piśmie echa, są stosunkowo rzadkością. Z tym większą przyjemnością przytoczymy z artykułu „L'Époque” kilka wyjątków:

„Bardzo liczna, zdyscyplinowana, doskonale trzymana w ręku przez swoich dowódców, zaopatrzona w wyborowe uzbrojenie, ożywiona duchem najwyższego patriotyzmu, mając kierowników netyliko śmiałych, ale także zręcznych i pełnych odwagi, armia polska na wypadek zatargu europejskiego wywrze wielki wpływ na wypadek, jak to zaraz wykażemy. W zasadzie służba trwa zwykle 18 miesięcy do 2 lat. Czas służby zależy od rodzaju broni. Więcej jeszcze: nie powołuje się pod broń wszystkich obywateli. Biorąc bowiem pod uwagę bardzo liczną ludność i stale wzrastający jej stan, dało by to w czasie pokoju nadmiar żołnierza, którego utrzymanie zachwiałoby równowagę budżetu. W czasie pokoju armia polska z ograniczonym systemem rekrutacji liczy około 300.000 ludzi. Posiada ona także około 20 tys. oficerów, co odpowiada niemal dokładnie kadry francuskiej. Nie jest to dziwne, jeśli weźmie się pod uwagę, że w ciągu 5 lat, o ile liczba urodzin utrzymywał się będzie na tym samym poziomie, Polska będzie miała tyle ludności, co Francja w r. 1914.

I oto fakt bardzo charakterystyczny: Polska, mając pod dostatkiem młodych ludzi, jest w Europie krajem o najwyższym procencie ludzi zdolnych do wojska, wynika to zaś z faktu, że 65 proc. jej mieszkańców, liczących mniej niż 30 lat, zostaloby automatycznie powołanych pod broń, podczas gdy we Francji odesetek ten wynosi tylko 47 procent. Co się tyczy uzbrojenia, to stwierdzić

wypada, że Armia Polska jest doskonale uzbrojona. Wyposażenie jest całkowicie nowoczesne. Karabiny, kulomioty lekkie i ciężkie — są fabrykowane w Polsce. Podobnie rzecz przedstawia się z lekkimi czołgami. Bardzo ważnym szczegółem, godnym zanotowania jest fakt, że karabiny, lekkie i ciężkie kulomioty używają tej samej amunicji”.

Przedstawiając jeszcze stan uzbrojenia poszczególnych gatunków broni, oraz stan lotnictwa, nazwanego „wspaniałym”, pismo kończy swoje uwagi następującymi konkluzjami:

„Obecnie Armia Polska jest najzupełniej jednolita. W obecnym swym stanie, w 20 lat od swych narodzin, Armia Polska jest najprawdopodobniej jedną z najsilniejszych, jakie wogóle są. Jest to stwierdzenie, którego ani przyjaciele ani wrogowie nie powinni lekceważyć ani też o nim zapominać”.

Nie będzie to wcale przesada, jeśli stwierdzimy, że dzisiaj Armia Polska jest czynnikiem, którego żadne państwo nie może lekceważyć zarówno w roli sojusznika, jak też i w roli nieprzyjaciela.

P. Forster

„Wiarus Polski” wychodzący w Lille, na marginesie wizyty p. Forstera w Londynie, powtarza za prasą francuską:

„Sądząc z głosów pochodzących ze źródeł parlamentarnych, p. Forster, który już podobno wyjechał, wywoził ze sobą wrażenie, że dla Anglików to przede wszystkim Polacy pozostają sędziami co do losów Gdańska. W Londynie nie sądzą, aby stanowisko Warszawy uległo znacznym zmianom w ostatnich miesiącach”.

Innymi słowy, pisze „Wiarus”, Anglicy wyprawili p. Forstera z kwitkiem.

Zapora paszportowa

„Kurier Bałtycki” omawia w artykule wstępnym zagadnienie ograniczeń paszportowych, hamujący, zdaniem pisma, rozwój portu gdyńskiego.

Powołane pismo docenia konieczność ograniczeń walutowych jako środkach walki z ucieczką z kraju i pisze

„Port gdyński jest jedynym portem (z wyjątkiem portów rosyjskich), gdzie wyjazd zagranicę spotyka się z całym szeregiem ustawowych ograniczeń i przeszkód.

Sprawa ta wymaga rewizji. Port gdyński musi być pod tym względem zrównany z Gdańskiem.

Dopóki ekspansja gospodarcza Gdyni przedzierać się będzie musiała przez mur biurokratycznych ograniczeń, pomyślnych w innym celu i dla innych terenów, tak długo nie można mówić o normalnym rozwoju naszego portu.”

Reglamentacja dewiz, zdaniem dziennika, zastosowana w Polsce, jest środkiem bardziej celowym niż mechaniczne ograniczanie paszportowe. (S)

Na jakie choroby umierają mieszkańcy miast?

Z opracowanych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny danych, wynika, że w roku ubiegłym zmarło ogółem w miastach polskich, liczących ponad 10.000 mieszkańców, 44.222 osoby, podczas gdy w r. 1936 39.907 osób.

Najwięcej zgonów spowodowanych zostało chorobami serca, mianowicie 8.126. W wyniku gruźlicy narządów oddechowych zmarło 5.316 osób, na zapalenie płuc 4.406, na raka i inne nowotwory złośliwe — 3.975 osób, wskutek wadliwej wrodzonej i wad rozwoju — 2.360 osoby, na skutek urazów starczego — 2.284 osoby, chorób przewodu pokarmowego (z wyjątkiem raka) — 2.177 osób, od udaru i rozmiękania mózgu — 1.945 osób, wskutek śmierci gwałtownej —

1.061 osób, chorób narządów oddechowych — 1.143 osoby. Znacznie rzadsze są już wypadki zgonów wskutek chorób zakaźnych, jak na dur brzuszny, błonica, grypa, błonica, czerwonka itp.

W roku ubiegłym zmarło w większych miastach przeciętnie na 100.000 mieszkańców — 1134 osób, podczas gdy w roku 1936 — 1097. Wskutek chorób sercowych przypada 20,8 zgonów na 10.000 mieszkańców, wskutek gruźlicy narządów oddechowych — 13,6, wskutek zapalenia płuc — 11,3, na raka i inne nowotwory złośliwe na 10.000 mieszkańców przypada 10,2 zgony.

Najmniej zgonów zanotowano w wyniku duru otutkowego, gdyż w roku ubiegłym zmarło na tę chorobę tylko 3 osoby.

O równowagę w życiu polskiego rolnika

Poznań, dnia 19. 7.

Sprawa równowagi w życiu wewnętrznym jest przedmiotem nie tylko troski o swoje życie społeczno-polityczne ale także, i to przede wszystkim, o życie gospodarcze. Utrzymać tę równowagę w życiu olbrzymiej masy rolników polskich jest zasadą naczelną ze względu na opłacalność a w konsekwencji i racjonalność gospodarki rolnej.

Na temat zagadnień polityki zbożowej rządu ustalonej jako stały system mówił min. Poniałowski przez radio. Przemówienie to obszernie podajemy w streszczeniu.

Równomierność podaży i ceny zbóż.

W działaniach rządu, mających wpływ na przebieg zbożowej kampanii rozróżniamy dwa rodzaje środków. Jedne z nich sprzyjają równomierności podaży zboża, czyli zapobiegają gwałtownej wyprzedzającej wkrótce po żniwach, drugie stanowią o bezpośrednim działaniu na podniesienie ceny. W grupie pierwszej stosuje rząd obecnie wszystkie dotychczas wypróbowane i skuteczne środki działania, aby ułatwić rolnikom spokojną i rozsądną podaż zboża na rynek.

Rozszerzenie kredytów pod zastaw u rolników, w młynach, olejarniach i słodowniach.

Dotychczasowe zarządzenia rządu ustaliły, że kredyt pod zastaw zbóż u rolników zostanie w tym roku rozproszony w sumie 55 mln. zł, a w razie potrzeby wyższy. Przypomnieć warto, że w r. 1934 kredyt ten wynosił tylko 20 mln. zł. Powiększeniu ulegną kredyty pod zastaw bydła, wprowadzone tytułem próby w zeszłym roku. Jako rzecz nową wprowadza rząd kredyty pod zastaw zboża nie tylko u rolników, lecz również w młynach, olejarniach i słodowniach. Dzięki temu zboże znajdzie łatwiej odbiorców w okresach większej podaży ze strony rolników. Zorganizowana w zeszłym roku państwowa rezerwa zbożowa uzupełniana będzie po żniwach przez nowe zakupy. Pośrednią pomocą dla gospodarki zbożowej są różne ułatwienia zbytu innych artykułów. Rolnik, który z tych źródeł otrzyma większe dochody, jest w stanie w sposób spokojny normować sprzedaż swego zboża.

Zwrot ceł.

Wreszcie ostatnie decyzje rządu wprowadziły zwrot ceł przy wywozie zbóż, maki, strączkowych itp.

Zwrot ceł jest środkiem ze wszystkich dotychczas stosowanych najbardziej równomiernie działającym na rynek, z największą pewnością dochodzący do rolnika, a nadto niewątpliwie w stosunku do wyników najoszczędniejszy.

Zwrot ceł w umiarkowanej wysokości przy niskim poziomie cen światowych nie należy uważać za środek wybitnej protekcji dla zboża, albowiem przy naszym położeniu wobec rynków światowych stanowi on przede wszystkim proste wyrównanie kosztów transportu na rynki odbiorcze, czyli wyrównuje upośledzenie naszego rolnika w stosunku do krajów zachodniej Europy.

Gospodarczo uzasadnione kształtowanie cen rolniczych.

Poza powyższymi wypróbowanymi już środkami działania rząd wniósł na sesję nadzwyczajną projekt ustawy o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen rolniczych. Projekt ten zmierza do tego, by akcją podtrzymywania cen rolniczych oprzeć na trwałości i ciągłych podstawach i rozszerzyć możliwości działania, ponad to, na co pozwalają normalne dochody skarbu. Ustawa wprowadza specjalną opłatę od maki, naturalnie z wyłączeniem przemiału dla własnych potrzeb rolnika. Opłata pobierana będzie tylko wtedy, gdy cena żyta jest niższa niż 20 zł kwintal. Wpływy z tej opłaty przeznaczone są wyłącznie na pokrywanie kosztów polityki cen rolnych. Rząd, zdając sobie sprawę z rozległości związanych z tym zadań, przewidział obowiązek skarbu państwa uzupełniania dochodów z opłaty, dodatkowymi sumami ze środków budżetowych. Ponieważ opłata może być pobierana tylko wtedy, gdy cena zboża spada w porównaniu z cenami obecnymi, wprowadzenie jej nie ob-

ciążą konsumenta w porównaniu z jego obecną sytuacją. Projekt ustawy stwarza w ten sposób źródło finansowe, pozwalające na prowadzenie racjonalnej polityki cen nawet wtedy, kiedy możliwości skarbu państwa są ograniczone. Na tym polega też trwałe znaczenie ustawy dla rolnictwa.

Polożenie wsi wpływa na sytuację całości kraju.

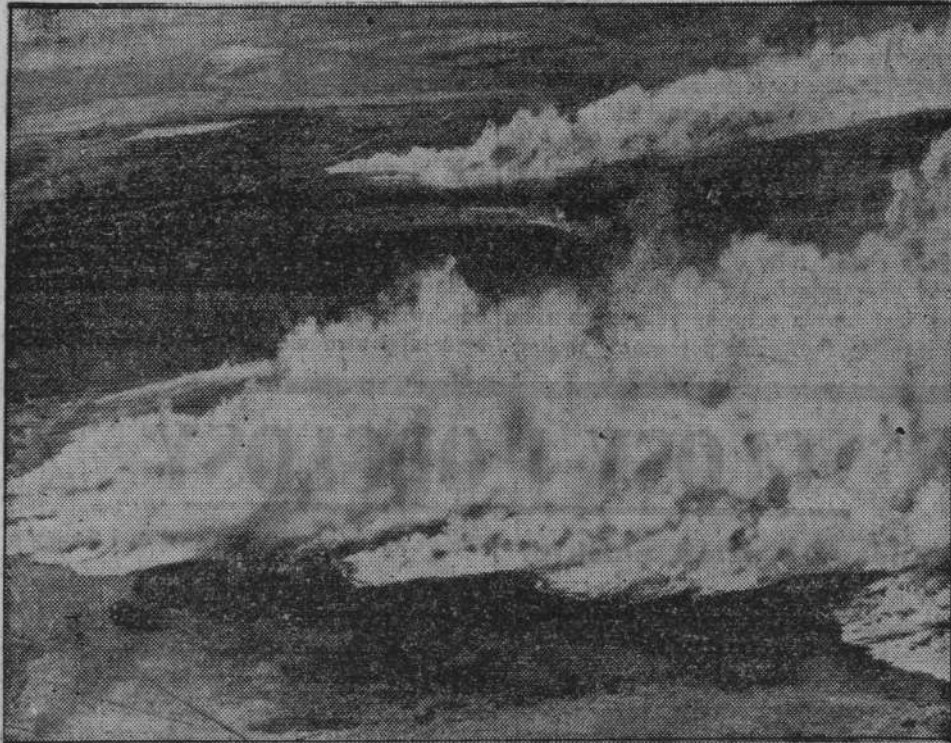
Na tle całości powyższych zarządzeń i projektów mogą określić dążenie rządu w sposób następujący:

Rząd stawia sobie za zadanie dalej powiększać przychód rolnictwa ze sprzedaży płodów rolnych, nie lekceważąc dochodu ze zbóż. Rząd nie dopuści do zbyt gwałtownego spadku ceny zboża i uruchomił

już wystarczające do tego celu środki. Jednocześnie rząd widzi szereg możliwości korzystniejszego ukształtowania poziomu cen, niżby to wynikało z cen światowych i ustalonej wysokości zwrotu ceł. Wiąza się one z omówionymi wyżej zamierzeniami rządu, z ugruntowaną nadzieją na dalszy rozwój konsumpcji.

Zależne są one również od samych rolników od ich spokoju w rozporządzeniu zbożem. W tym całym szeregu środków stosowanych przez rząd i zaleconych rolnikom, zawarte jest podstawowe dążenie do powiększenia przychodu wsi. Podyktowane jest ono w rozumieniu rządu nie tylko troską o interes wsi, lecz również przekonaniem, że położenie wsi w olbrzymiej mierze wpływa na sytuację całości kraju.

Olbrzymi pożar torfowisk



Olbrzymi pożar torfowisk wybuchł w Derbyshire. Lawa ognia rozciągnęła się na długości 16 km, grożąc zniszczeniem dwunastu wsiom. Ludność dzień i noc pracowała by stawić żywiłowi tamę.

Niechlubne zakończenie antymasońskiej donkiszoterii

Poznań, 19. 7.

Niezwykle przedziwnym i znamienym stał się fakt, że „rewelacje” masonskie p. L. Kozłowskiego przyjęła cała opinia polska, z wyjątkiem zachowawców i ich prasy, z uśmiechem na ustach, a nawet z dużą, jak na kanikule przystało, dozą humoru.

Nic też dziwnego, że nieoceniony „Czas”, smętnie reasumując pokłosie wystąpienia bliskiego sobie senatora, kwili żałośnie w niedzielnym artykule następnym, iż „reakcja zarówno większości prasy (t. zn. całej z wyjątkiem konserwatywnej — przyp. red.) jak przede wszystkim reakcję rządu (reakcji rządu wogóle nie było i właśnie z powodu niepoważnego traktowania sprawy być nie mogło — przyp. red.) trzeba niestety określić jako niepoważną”.

„Czas” pisząc stale dla grupki konserwatystów, tak oderwał się od rzeczywistości polskiej, że z naiwnością podlotka zapoznaje postawę przygniatającej większości społeczeństwa i stąd nie rozumie, że „rewelacje” p. Kozłowskiego potraktowane zostały przez opinię tak, jak normalnie na to zasługują niepoważne wystąpienia niepoważnych ludzi.

Bo już punktem kulminacyjnym farsy była interpelacja autora rewelacji masonskich o konfiskatę części artykułu, której wcale nie było, tak jak mistycznej stodoły z pod Trzemeszna.

Natomiast szczytem bluffu, obliczonym na naiwność czytelników jest twierdzenie „Czasu”, że nazwisk dygnitarzy państwowych b. premier ze względów zrozumiałych ujawnić nie mógł.

A więc po to rzuca się, na zawsze nie stety cierpliwym papieru insynuacje, że 1900 dygnitarzy państwowych należy do masonerii, aby nazwisk tych nie ujawnić dla jakichś „zrozumiałych względów”!

Dla człowieka o pełnej odwadze cywilnej i poczuciu odpowiedzialności za słowo te „zrozumiałe względy” są zupełnie niezrozumiałe.

Pod naciskiem opinii, domagającej się słusznego ujawnienia nazwisk tak tajemnie strzeżonych, p. Leon Kozłowski zabrał głos na łamach „Słowa”, bliźniaczego organu „Czasu”, obiecując ujawnienie nazwisk w dyskusji nad ustawą antymasońską w sejmie na jesień b. r. Dodał przytem łaskawie, że nie jest słuszne żądanie natychmiastowego ujawnienia masonerii. Nie są po temu właściwe zwłaszcza łamy gazet (!!), lecz tylko trybuna parlamentarna.

Musimy podnieść, że to oświadczenie sprzeczne jest z poprzednim wystąpieniem p. senatora, gdzie przecież pewne nazwiska zostały przezeń ujawnione. A jeżeli właściwe miejsce dla swych enuncjacji widzi p. Leon tylko na trybunie parlamentarnej, to dlaczego właśnie na „niewłaściwym terenie prawnym” sprawę tę p. L. K. poruszał, interpelując w dodatku min. spr. wewn. o „konfiskatę nieskonfiskowanej części artykułu, sugerując perfidnie opinii, że właśnie w tej części znajdował się wykaz niektórych z tajemnej liczby 1900 masonów szkockiego obrządku.

Ale z dalszego oświadczenia p. Kozłowskiego wynika, że i w czasie sesji nie bardzo ma p. Leon K. ochotę ujawnić nazwisk masonów, gdyż pisze, że premier Składkowski, który jest oby wszelkim majijnym sposobem działania i z masonerią nie ma nic wspólnego (za ten atest czystości niewątpliwie p. premier będzie b. premierowi nielce zobowiązany — przyp. red.) mógłby taką akcję podjąć i masonerie w Polsce ujawnić. Jeśli to zagadnienie jest mu obce, stoję do jego dyspozycji i gotów mu jestem w tem działaniu dopomóc, celem ujawnienia maso-

Bezrobotni rezerwiści będą leczyli się bezpłatnie

Na podstawie uchwały Związku Lekarzy Ubezpieczalni Społecznych naszych miast postanowiono, by lekarze — członkowie Związku udzielali bezpłatnie porad bezrobotnym członkom Związku rezerwistów. Lekarze w takich wypadkach wystawiać będą recepty na blankietach prywatnych.

Upadłości w Polsce

W maju r. b. ogłoszono na terenie całej Polski, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, 7 upadłości wobec 5 upadłości, ogłoszonych w tym samym miesiącu ubiegłego roku.

W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. ogłoszono ogółem 47 upadłości wobec 44 w analogicznym okresie 1937 r., z czego 4 w spółkach akcyjnych, (w pierwszych 5-ciu miesiącach ub r. — 3), 14 upadłości w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (12), 3 w spółkach firmowych i komandytowych (4), oraz 18 w przedsiębiorstwach jednoosobowych (21).

Głos z za grobu

Znany komik wiedeński Girardi pewnego razu musiał zastąpić w teatrze na przedstawieniu aktora tragicznego, który nagle zachorował. Bohater umiera na scenie, jak wynikało z akcji i należało go wynieść ze sceny na noszach.

Ale Girardi ważył 250 funtów. Było nie lada trudną robotą położyć go na nosze i podnieść z podłogi. Kilka razy posługacze próbowali go podnieść, ale ani rusz. Publiczność uśmiecha się, a potem zanosi się od śmiechu. Wreszcie podniesiono katafalk z nieboszczykiem, poczem ośmiu ludzi poczęło go wynosić na barkach. Publiczność wtedy dopiero na dobre pękła ze śmiechu.

Nagle „nieboszczyk” usiadł na katafalku i zawołał poronującym głosem, jak gdyby z za grobu:

— Cicho, respekt przed zmarłym! Powiedziawszy to, „nieboszczyk” znowu się wyciągnął na „łożu” i pozwolił się wynieść ze sceny.

nerii”
A więc nie b. premier a obecny senator ma z trybuny parlamentarnej ujawnić nazwiska masonów, lecz premier Składkowski, a ekspremier ma mu w tym coś niecoś dopomóc.

Myslimy, że p. Leon Kozłowski, będąc premierem, nie znał nazwisk owych 1900 masonów dygnitarzy państwowych, gdyż wyciągnąłby po temu odpowiednie konsekwencje. Zna je dopiero dziś, jako ex-premier i jako wojujący senator. Tuszymy, że i urzędujący premier nazwisk tych nie zna. Wobec powyższego cały ciężar ujawnienia masonerii szkockiej spadnie w najbliższej przyszłości na barki p. Kozłowskiego.

Czekamy z niecierpliwością.

Narazie wydaje się nam bardzo istotne stwierdzenie b. marszałka Sejmu Rataja, który w przesłanym prasie oświadczeniu pisze: „I nie dalbym grosza za to, czy ostatnie „rewelacje” p. L. K. nie są dywersyjnym posunięciem, mającym osłonić grę jednej z owych „nie masonskich” łódz”.

A. M.

Wizyta węgierska w Rzymie

Budapeszt, 18. 7. (ATE).

Wczoraj rano o godz. 8 węgierski premier Bela de Imredy oraz węgierski min. spraw zagr. Kanya opuścili Budapeszt, udając się z wizytą oficjalną do Rzymu. Węgierskim mężom stanu towarzyszyli: małżonka premiera Imredy, poseł włoski w Budapeszcie i hrabia da Vinci oraz dr. Steian Csaky szef gabinetu węgierskiego ministra spraw zagranicznych.

Odjeżdżających żegnali na dworcu dostojnicy węgierscy i włoscy. Dworzec udekorowany był pięknie chorągiewami w barwach narodowych włoskich i węgierskich.

Niezaspokojone marzenia

O człowieku, w którego istnienie nawet wątpiono

Poznań, dnia 19. 7.

Gdy Juliusz Verne radośnie marzył o „Podróży naokoło świata w osmdziesięciu dniach”, „latający milioner”, znakomity



Hovard Houghes dokonał tego w trzech i pół dniach! I czy wy myślicie, że Houghes jest rekordzista, który zamknął drogę konkurentom? Absolutnie nie! Wolno nam tak twierdzić... Wszystko, co istnieje w cudowny ład pchnięte, co wiruje według praw, których każdą drobinę zdobywać musi przez długie lata nie zaspokojona ludzka ciekawość, porywa i roznamiętnia nie o-kiełzną fantazję człowieka. Inaczej nie byłoby ani Vernego ani Houghesa, dlatego nie odgadnione są drogi postępu zdobyczy technicznych dokonywanych przez człowieka.

Sto powieści fantastycznych w 42 latach.

Lat temu 75 istniał aerostatek (statek powietrzny). Taką herezję trzeba napisać. Tyle lat bowiem minęło, gdy Juliusz Verne wydał swą pierwszą powieść p. t. „Pięć tygodni na aerostatkach”. Każde prawie współczesne osiągnięcie techniczne lub naukowe przywodzi na pamięć tę lub inną jego powieść. Łodzie podwodne, aeroplany, nawet czołgi — wszystko to rysowało się wyraźnie w fantazji znakomitego pisarza jeszcze w owych czasach, gdy stworzenie tych rzeczy wydawało się nieziszczalną utopią.

Jules Verne urodził się w Nantes 22 lutego 1828 r., zmarł zaś w Amiens wiosną 1905 r. W ciągu 77 lat swego życia Verne napisał sto powieści fantastycznych. Cały ten dorobek pisarz stworzył w ciągu 42 lat swego życia, albowiem zgodnie z umową, zawartą ze swym wydawcą, Verne powinien był dostarczyć mu 2 powieści rocznie i autor ani razu nie złamał tego warunku.

„Wielkolud”

Feliks Nadare, dziennikarz, skonstruował w tym czasie, a był to okres wojny francuskiej ze Senegambią w Afryce, balon „Wielkolud” o pojemności 6.000 metrów sześciennych. Na tym to balonie odbył i Verne pierwszą swoją podróż powietrzną. Dzieje wojny francusko-senegambijskiej wplotł potrosze do akcji powieściowej. Tę to powieść z miejsca ocenił wydawca należycie i zwrócił się do młodego pisarza z propozycją

Uczciwa umowa.

— Mój drogi synu, niech pan zaufa do świadectwu starego wydawcy: — niech pan zbytnio nie nadużywa swych zdolności. Zabrał się pan właściwie do tematu już dostatecznie wyczerpanego, choć trzeba przyznać, że wykorzystuje go pan zadziwiająco sprytnie. Idź pan dalej drogą, na którą pchnął pana przypadek lub też pański geniusz... Pan może łatwo zdobyć sławę, ale pod warunkiem, że będzie pan pracował spokojnie. Proponuję panu wobec tego pisanie tylko dwóch powieści na rok, nie więcej... Ale podpiszemy kontrakt na 25 lat!

Propozycja była nęcąca i Verne zgodził się. Później kontrakt został przedłużony i zachował swą moc przez 41 lat, aż do śmierci pisarza.

Na prawdziwe podróże nie mogłem sobie pozwolić.

Różnorodność tematów jego powieści była tak zadziwiająca, że byli tacy, którzy twierdzili, iż nie ma żadnego pisarza Jules Verne'a i że wszystkie te powieści pisze grupa uczonych, używających jednego pseudonimu... Byli tacy również, którzy twierdzili, że autorem tych powieści jest pewien podróżnik, odbywający swą podróż dokoła świata.

Pewnego dnia Jules Verne złożył wizytę francuskiemu ministrowi skarbu.

— Niech pan siada, Monsieur Verne — rzekł doń minister. — Po tylu podróżach jest pan pewnie zmęczony...

— Dziękuję — odparł pisarz. — Ale ja nie odbywałem żadnych podróży...

— Jakto? — zdziwił się minister. — Przecie pańskie książki zawierają tyle ciekawych informacji geograficznych!

— Zaczepnąłem je z encyklopedii! — odparł z uśmiechem pisarz. — Niestety, na prawdziwe podróże nie mogłem sobie do- tąd pozwolić...

Wynalazki prześcigną najśmielsze marzenia.

Jules Verne rzeczywiście wszystkie wiadomości do swych powieści czerpał z książek. Jeszcze jako biuralista w banku zbierał różne informacje z książek naukowych i jego wielki notes zawierał 20.000 różnych notatek. Błędem byłoby przypuszczenie, że Jules Verne inprawizował, że pisząc powieść sam nie wiedział, dokąd poniesie go fantazja. Nad każdym tematem pracował długo i uporczywie. Ciekawie przedstawiała się również jego metoda pracy. Powieści swe pisał najpierw ołówkiem. Następnie zaś nie przepisywał na czysto, lecz obwodził napisane słowa atramentem, czyniąc jednocześnie odpowiednie poprawki.

Pomysły z łatwością rodziły się w jego głowie. Raz, na przykład, ogłoszenie agencji Cook na temat podróży dokoła świata nasunęło mu myśl napisania swej słynnej powieści p. t. „Podróż dokoła świata w ciągu 80 dni”. Fantastykę swych utworów budował na podstawie ściśle naukowej i stąd pochodzi ich niezwykła siła oraz wrażenie życiowej prawdy.

Jakkolwiek ja fantazjuję — mówił pisarz — mimo to nie schodzę ani na chwilę z płaszczyzny rzeczywistości. Przyjdzie czas, gdy wynalazki naukowe prześcigną najśmielsze marzenia...

Słowa jego już się sprawdziły. A co przyniosą nam nowe, twórcze pomysły pisarzy?

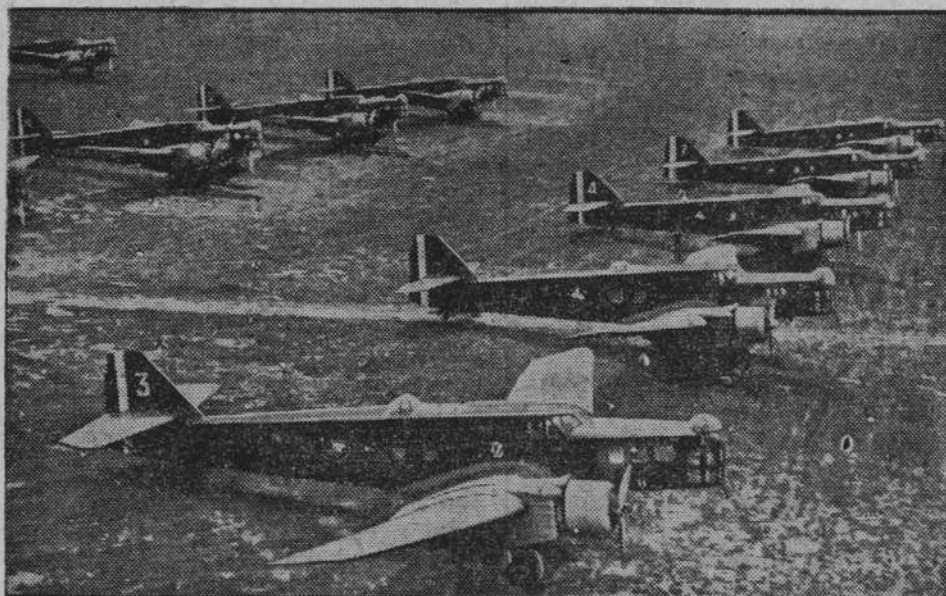
Pan radca z Amiens.

Drugą część życia swojego spędził Verne w miasteczku Amiens, jako prowincjonalny mieszczuch, pełniąc przez jakiś czas godność i obowiązki radcy miejskiego. Miał jednak Verne swoją słabość...

Kapitan Verne.

W porcie stał yacht „Św. Michał”, będący własnością autora „Dzieci kapitana

Francja buduje 250 nowych płatowców miesięcznie



Na zdjęciu widzimy nowoczesne samoloty bombowe na lotnisku wojskowym w Reims

Pot znikł!..
Puder SUDORYN
radikalnie usuwa POTI WON

les Verne sam nigdy nie odbył dalekich podróży morskich. „Św. Michał” pływał za- zwyczaj tylko wzdłuż brzegów Francji do- cierając najdalej do Hawru. Kilka razy przepłynął również La Manche i wysiadł w Anglii.

O dalszych podróżach morskich Verne mógł tylko marzyć. Ale czy rzeczywiście marzył?... Należy raczej sądzić, że był zadowolony ze swego spokojnego, mieszczań- skiego życia. Jego płomienna, burzliwa fantazja zastępowała mu podróże i unosi- ła go w czarowne kraje przyszłości.

Jakże piękną jest ta rzeczywistość, któ- rą stworzy fantazja ludzka! Jakież to dzi- wa przewidywa niepokromiony umysł czło- wieka! Ale bo też uzupełnia się wszystko w naturze i nic nie istnieje bezcelowo, bez przyczyny i bez skutków. Człowiek jednak nie zawsze o tym pamięta, nie rzadko na- wet widzieć nie chce.

Literatura jest skarbnicą nieprzebraną, w której kwiaty swych uczuć, tęsknot i pragnień z miłością nie wyczerpaną skła- dają jej twórcy.

Samotny przelot przez Atlantyk

Śmiały wyczyn kalifornijskiego lotnika

Nowy Jork, 19. 7. (PAT).

31-letni lotnik amerykański Douglas Carrigane przeleciał przed 10 dniami na aparacie starej konstrukcji z r. 1930, nie posiadającym urządzeń technicznych, koniecznych dla dalekich lotów, — amerykański kontynent na przestrzemi Long Beach — Nowy Jork w 17 godz. 50 min. W zes- szłą sobotę lotnik chciał przebyć tę samą trasę w kierunku powrotnym, jednak z powodu wyjątkowo niepo- myślnych warunków atmosferycz- nych spędził noc z soboty na nie- dziele w samolocie, odkładając start do rana.

PRZELECIAŁ OCEAN PRZEZ POMYŁKĘ?

Lotnik Kalifornijski Douglas Cor- ringan, który wystartował w niedzie- lę wieczorem do samotnego lotu przez ocean, wylądował wczoraj o godz. 14.30 w miejscowości Baldonnel w Irlandii.

W chwili gdy lotnik uniósł się wczoraj z lotniska, Floyd Bennett nikt nie przypuszczał, że zamierza do- konać lotu transatlantyckiego ponie- waż samolot, na którym wystartował był starą z przed 9 lat maszyną za- opatrzoną w jeden motor o sile 175 koni. Samolot pozbawiony był rów- nież instalacji radiowej. Przelotu do- konał Corringan w ciągu 28 godzin 13 minut.

Według wiadomości z Dublina, lot- nik Douglas Corringan, który przebył At-

lantyk na starym samolocie tego samego typu, co w swoim czasie pułkownik Lindbergh, oświadczył, że do Irlandii do- stał się przez pomyłkę. Wystartował on z lotniska nowojorskiego, wymykając się władzom lotniczym, które zabroniły mu podjęcia lotu do Los Angeles. Zamiarem jego było udać się do Kalifornii, lecz przez omyłkę, której nie umie wytłoma- czyć, poleciał on w stronę Europy. Lot trwał 28 i pół godzin.

Po wylądowaniu na lotnisku Baldo- nell pod Dublinem, w samolocie znajdo- wało się jeszcze około 60 litrów benzyny. Corringan pospiesznie udał się do telefo- nu, aby połączyć się z poselstwem Sta- nów Zjednoczonych w Dublinie, lecz funk- cjonariusze poselstwa w przypuszcze- niu, że mają do czynienia z wariatem, zawiesili słuchawkę. Corringanowi nie pozostało więc nic innego, jak udać się samochodem do Dublina i tam nawiązać kontakt z poselstwem Stanów Zjednoczo- nych.

Komin fabryczny ze stali

W północnej Afryce zbudowano dla je- dnego ze zakładów fabrycznych komin ca- ły ze stali. Komin ten jest wysoki na 67 me- trów i waży 24 ton. Ciekawym jest, że bu- dowa tego kominu w całości pochłonęła za- ledwie 300 godzin. Komin składa się z 30 równych wielkością pierścieni, które zo- stały jeden na drugim wmontowane i elek- trycznie spawane. Pierścienie te składają się z trzech blach odpowiednio wygiętych, grubość pojedynczych blach nie jest jedna- kowa. Podczas, gdy grubość dolnych wyno- si 16 milimetrów, górnych wynosi już tylko 9,5 mm. Z tych 300 godzin pracy przypadło 90 na montowanie (nastawianie) jednego pierścienia na drugi, natomiast na spawanie zużyto 210 godzin.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



J.G.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusi ją do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamiast umierać — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

94) Towarzysze jego byli jednak za nadto oddaleni i w zbyt głębokim śnie pogrążeni, ażeby go słyszeć mogli. Dorowski zresztą przestał krzyczeć gdy mu Beli zagroził związaniem głowy.

— Nic złego ci się nie stanie, Dorowski — rzekł kapitan — musisz tylko prawdę powiedzieć! W drogę!

Tatar wsadził Dorowskiego na swego konia.

— Czy mam cię związać? — zapytał.

— Nie, nie pojedę dobrowolnie — jęknął wieśniak.

— Weź za cugle, Beli! Gdyby chciał uciekać, pał mu w łeb!

— Najświętsza Mario Panno! gdzie ci ludzie mnie wloką? — narzekał Dorowski.

Tatar wziął konia za cugle i poprowadził. Wychowski jechał obok. Cel podróży nie był znany wieśniowi, który w drodze coraz bardziej przychodził do siebie. Wytrzeźwiał powoli pod wpływem strachu. Zaczął drzeć.

Wychowski nie spuszczał go z oka. Po długiej podróży zbliżyli się do miasteczka, w którym znajdował się wielki starożytny kościół, a za nim plebania.

Dorowski jęczał. Był pewny, że na życie jego czyhają.

Kapitan zeskoczył z konia i rzucił Tatarowi cugle.

Następnie poszedł do plebanii.

Widocznie oczekiwał go tam dzwonnik, czy klecha, gdy bowiem zapukał do jednego okna, zaraz paruszyło się w domu i stary, czarno ubrany człowiek ukazał się we drzwiach.

— Otwórzcie kościół i zapalcie świece na ołtarzu — rzekł Wychowski.

Dzwonnik uklonił się kapitanowi i poszedł spełnić rozkaz.

Otworzył wielkie drzwi kościoła i wkrótce zrobiło się widno w jego wnętrzu.

Kapitan przystąpił do Iszym Beli.

— Zaprowadź Dorowskiego do kościoła — rzekł.

Tatar wykonał polecenie.

Dorowski sądził, że mu każą odmówić modlitwę i przygotować się na śmierć.

Iszym Beli przywiązał konia do drzewa stojącego w bliskości, następnie wszedł z kapitanem i Dorowskim do kościoła.

Dzwonnik stał blisko wielkiego ołtarza niaruchomy i patrzył na to, co się działo.

Świece paliły się jasno. Pomiedzy nimi stał krucyfiks.

Wychowski podał rękę Iszowi i poprowadził go do ołtarza.

Dorowski ukląkł i modlił się głośno.

Kapitan nie przeszkadzał mu.

Dorowski — rzekł następnie donośnym głosem — przysięż tu w tym kościele na ten krucyfiks, że będziesz mówić prawdę.

— Wyznam wszystko panie — odpowiedział klęczący wieśniak drżącym głosem.

— Czego chciał stary sługa Stefan, gdy przed laty przybył do ciebie? — zapytał kapitan.

— Przyprowadził mi chłopca! — rzekł Dorowski.

— Ile miał lat ten chłopiec?

— Około dziesięciu, panie.

— Co miałeś z tym chłopcem zrobić, Dorowski? Co ci rozkazał?

— Kazał mi chłopca zatrzymać u siebie.

— Miałeś już przedtem syna imieniem Stefana?

— Nie panie, nie miałem syna! Stefan o którym mówię, był to chłopiec, którego stary Wołoch do mnie przyprowadził.

— A zatem syn wojewodziny Wassalskiej — szepnął kapitan.

I dalej indagował głośno wieśniaka.

— Czy ten chłopiec umarł? Powiedziałeś w pierwszym zeznaniu, że twoja żona i syn Stefan pomarli.

— Nie, panie, Stefan nie umarł, moja żona tylko umarła.

— A zatem żyje?

— Tego nie wiem, panie.

— Ileż lat miałby teraz?

— Około dwudziestu pięciu, panie.

— Pamiętaj, że jesteś w świętym miejscu i mów prawdę! — upomniał wieśniaka kapitan — więc ten Stefan żyje?

— Nie wiem tego panie, tak mi Panie Boże dopomóż! — oświadczył Dorowski.

— Jak możesz nie wiedzieć, skoro był ci oddany pod opiekę.

— Ucieki odemnie, panie.

— Czy stary Wołoch nic ci nie mówił o jego pochodzeniu?

— Nie, panie, nic! Zdaje mi się jednak, że Stefan był synem jakiegoś znanej komitej damy.

— Dlaczego lepiej nie czuwałes nad nim?

— Stefan był nędzny, chory i wynędzniały, gdy Wołoch przyprowadził go do mnie.

— Ale wyzdrowiał?

— Wyzdrowiał panie.

— Czy ci nigdy nie mówił, gdzie był przedtem?

— Nie, panie, nic nie wiedział. Był długo chory! Nic nie można się było od niego dowiedzieć. Bał się mojej żony.

— Gdzie się podział Stefan? — zapytał kapitan.

— Pewnej nocy wyszedł i nie powrócił. — Nie znalazłem go panie!

Nie wiem, co się z nim stało, ale sądzę, że w nocy padł do Wisły i utonął.

— Nie słyszałeś o nim nigdy?

— Nie, panie, nigdy.

— A więc umarł — szepnął Wychowski — oto jest koniec całego zeznania.

Dorowski modlił się znowu przez chwilę, a potem zwrócił się do kapitana.

— Panie! — zawołał — wyznałem wszystko, co wiem. Daruj mi życie!

— Nie myślisz przecież, że cię chcę zamordować — rzekł Wychowski — wstań! Jesteś wolny!

— Wolny? — pan mnie puszcza?

— zawołał Dorowski, całując piąszcz kapitana.

— Złożyłeś zeznanie, osiągnęłam swój cel — rzekł Wychowski — że nie znalazłem u ciebie Stefana, nie twoja wina. Zginął... zapewne nie żyje! Nie potrzebujesz się mnie obawiać! Wstań i powróć do swoich towarzyszków.

Dorowski zerwał się.

— Gdybym wiedział co jeszcze, panie, nie tałżym przed tobą, bo jesteś dobry — zawołał.

Następnie z kapitanem, który wynagrodził dzwonnika, wyszedł z kościoła.

Dzwonnik zagasił świece.

Szczególna nocna ceremonia była skończona.

XLIII.

Porażka Jagiellony

Król oczekiwał Marię Kazimierę z łatwym do pojęcia niepokojem.

Chwila decydująca nadeszła.

Otoczony świetnym orszakiem, w którym znajdował się książę prymas, stał król we wspólnym salonie łączącym apartamenta obojga królestwa i rozmawiał właśnie z prymasem.

— Będzie to pod każdym względem zajmujący wieczór — mówił — nie tylko dlatego, że książę Aminow okaże się na festynie ze swą małżonką, lecz także z innych powodów. Spodziewam się książę prymasie, że dzisiaj zobaczysz naszyjnik.

Prymas uśmiechnął się nieznacznie.

— Jestem bardzo ciekawy zobaczyć go — odpowiedział.

Weszli pałowie królowej.

Maria Kazimiera ukazała się na progu.

Wyglądała prawdziwie, jak Królowa, pięknie i imponująco. Uśmiech przebiegał jej usta, oczy jednak były czerwone, jak gdyby płakała.

Król przystąpił do niej i podał jej rękę.

— Idziemy na salę balową, moja małżonko — rzekł — jeżeli się jednak nie mylą, to jesteś czegoś zmartwiona.

— Jestem bardzo wesoła i szczęśliwa — odpowiedziała królowa — spodziewam się, że festyn będzie bardzo piękny i przyjemny.

W tej chwili król spojrzał na szyję królowej.

Miała naszyjnik.

— Dziękuję ci, pani, żeś spełniła moje życzenie i włożyła naszyjnik — rzekł tak głośno, że stojący za nim książę prymas i inni panowie słyszeć musieli — wszyscy są ciekawi go zobaczyć, więc zaspakajasz ogólną ciekawość.

Maria Kazimiera uśmiechnęła się.

— Powiedziałeś mi, najjaśniejszy panie, — odrzekła, że to było twoim życzeniem, więc je z radością spełniłam.

Sobieski był zdumiony... nie mógł pojąć, jakim sposobem królowa dostała tajemniczy naszyjnik. Zdawało mu się to prawie cudem, wiedział bowiem że niepodobna było zastąpić brakującego ognia, a jednak łatwo się przekonał, że łańcuch był całkowity i ten sam, który podarował królowej.

Podał swej małżonce rękę i udał się z nią i z orszakiem do sali festynowej, na której oczekiwała dwór jeszcze jedna zajmująca niespodzianka, ponieważ Sobieski był pewny, że o-

prócz niego nikt jeszcze nie widział małżonki ambasadora.

W salonach przybranych na ten wieczór z nadzwyczajnym przepychem, zebrali się już najznakomitsi panowie z małżonkami i oczekiwali chwili przedstawienia księcia Aminowa.

Kancelerz Pac był także i rozmawiał z wojewodzina Wassalską, którą właśnie powitał.

— Zamiar Sobieskiego jest widoczny — mówił z cicha do Jagiellony — na przyjęciu ambasadora carskiego bardzo wiele zależy. Wszystkie jego plany byłyby zniweczone.

— A upadek jego byłby w takim razie niezawodny — odpowiedziała Jagiellona — zdaje się, że chyba on tylko na to, aby odnieść świetne zwycięstwo i zagarnawszy władzę nieograniczoną, pomścić się nad swoimi nieprzyjaciółmi... Przymierze zawarł z cesarzem każe się tego domyślać.

— Przymierze zostało wprowadzone, ale nic jeszcze nie jest zdecydowane.

— Wojna jednak zdaje się zdecydowaną, panie kancelerzu.

— Pani wojewodzina w takich rzeczach zwykle jest lepiej ode mnie zawiadomiona — rzekł Pac — zdaje mi się, że masz pani wszędzie usłużnych, którzy o wszystkim donoszą.

— Wielki wezyr Kara Mutafa ma zamiar rozpocząć wojnę. Słyszałam, że zbiera ogromne siły, sam stania na ich czele, — odpowiedziała Jagiellona.

— Stanowcza porażka Sobieskiego, pani wojewodzino, — szepnął kancelerz — musiałaby spowodować jego upadek.

Odgłos trąb oznajmił ukazanie się w salonie królestwa.

— Nadchodzą, — szepnęła Jagiellona.

— A księcia ambasadora jeszcze nie ma.

— Może jest w orszaku Sobieskiego.

— Nie sądzę, pani wojewodzino, ponieważ ma przybyć z małżonką, — odpowiedział kancelerz, — powiada, że bardzo kocha swoją żonę i nie lubi jej opuszczać.

Jagiellona uśmiechnęła się.

— Dlatego zapewne nikt jej dotąd nie miał sposobność widzieć i poznać, — odrzekła.

— Słyszałam, że ma być bardzo piękną, ale mówią, że ma jakąś wadę w wzroku.

— Może zezuje...

— Przekonamy się, pani wojewodzino.

— Ciekawa tylko jestem — rzekła Jagiellona — czy Maria Kazimiera będzie w naszyjniku.

— Nad wieczorem kurier hrabiego Rochester, miał przybyć do miasta — odpowiedział kancelerz.

— Mówiłam z nim... nie przywiózł oczekiwanego klejnotu.

— W takim razie królowa będzie bez naszyjnika.

— Wiadomo ci, panie kancelerzu, co to będzie znaczyło.

— Czy pani wojewodzina sądzi, że Sobieski chciałby włożyć na serio tę sprawę?

— Wszystkie tak każe przypuszczać! I nie mógłby inaczej postąpić ze względu na złe języki, odpowiedziała ze złośliwym uśmiechem pani Wassalska.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Wiadomości z kraju

POŁ KG. BRYLA BURSZTYNU

Gdynia, dnia 19. 7.

Podczas pogłębiania kanału wejściowego do portu puckiego znaleziono bryłę bursztynu wagi pół kilograma. Znalezienie takiej bryły jest niewątpliwie bardzo rzadkim wypadkiem.

UNIERRUCHOMIENIE ŚŁODOWNI

Poznań, dnia 19. 7.

Ostatnio uruchomiono na terenie województwa poznańskiego wszystkie słodownie, z wyjątkiem grodzkiej, a więc w Międzychodzie, Bojanowie, Poznaniu (dwie) i w Luboniu pod Poznaniem. Zdolność produkcyjna tych słodowni wynosiła około 10 tysięcy ton.

PRZYBÓR WODY.

Toruń, dnia 19. 7.

W następstwie gwałtownego przyboru wody w Wiśle najwyższa fala spodziewana jest na dzień 19 i 20 b. m. Wedle przewidywań, fala osiągnie wysokość 4.60 m.

PIELGRZYMKI ROLNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ

W dniach 28 i 29 sierpnia b. r. odbędzie się pielgrzymka rolników wielkopolskich do Częstochowy pod protektorem J. E. ks. Prymasa Hłonda. Pielgrzymkę tę uchwalono na ostatnim walnym zgromadzeniu Wielkopolskiego Towarzystwa Kolek Rolniczych. Pielgrzymka, w której weźmie udział kilka tysięcy osób, zawiezie na Jasną Górę votum, które zostanie zawieszona przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej.

TORF NA EKSPORT

Toruń, 19. 7.

W Iwcu, w borach tucholskich, zawiązało się towarzystwo eksploatujące tamtejsze bogate pokłady torfu. W ciągu pół miesiąca wydobyto 2 i pół miliona sztuk cegieł torfowych. Przy eksploatacji pracuje 200 robotników. Na jesieni powstanie tu specjalna fabryka, która będzie produkowała wycieczki torfu dla celów eksportowych.

WYCIECZKA ROBOTNIKÓW DO C. O. P.

Łódź, dnia 19. 7.

Towarzystwo Propagandy Turystyki wśród robotników, korzystając z życzliwej pomocy władz i organizacji przemysłowych — organizuje wycieczkę urlopową robotników do Centralnego Okręgu Przemysłowego. W wycieczce tej weźmie udział ponad 500 robotników, którzy zwiedzą pracujące już i będące w budowie zakłady przemysłowe C. O. P.

WĘGRY NA WYBRZEŻU

Oficerowie żandarmerii węgierskiej z Budapesztu zwiedzili ostatnio port rybacki Władysławowo, w towarzystwie reprezentantów naszej policji z Torunia i Wejherowa, oraz na jachtach „Gazda” dokonali małej przejażdżki po morzu w towarzystwie kapitana portu Borakowskiego. Goście węgierscy następnie zwiedzili przylądek Rozewski, Jasne Wybrzeże i Jastrzębia Górę.

NOWA PARTIA

Z Kołomyi donoszą, że na terenie Pokucia rozpoczęto prace organizacyjne związane z założeniem nowej partii ukraińskiej pod nazwą: „Ukraińska niezależna socjalistyczna partia” z siedzibą w Kołomyi.

Zemsta znanych awanturników

Krwawa strzelanina na ulicach miasta

Łódź, 19. 7.

U zbiegu ulicy Tokarzewskiego i Wawelskiej rozegrała się krwawa walka, którą wywołali dwaj awanturnicy bracia Radwańscy Wincenty oraz Zygmunt. Zygmunt Radwański był swego czasu karany za kradzież dokonaną u właściciela nieruchomości Pleszczyńskiego przy ul. Wawelskiej L. 34. Radwańscy postanowili się zemścić na Pleszczyńskim.

Awanturnicy dobrawszy sobie do pomocy Józefa Bąkolika udali się do Pleszczyńskiego i obrzucili go kamieniami. Pleszczyński początkowo uciekał, ale gdy został trafiony kamieniem w głowę, dobył rewolweru i od-

dał strzał na postrach. Gdy pierwszy strzał ostrzegawczy nie poskutkował Pleszczyński zaczął strzelać do napastników. W międzyczasie z jednego z domów wybiegły dwie kobiety Zofia Dudzińska oraz jej córka Irene i usiłowały położyć kres awanturze. Jedną z kul trafiła Irene w prawe podudzie, a inna jej matkę w nogę. Dalsze kule trafiły Bąkolika, który padł ranny na ziemię.

Raniony został również Wincenty Radwański, którego trafiły dwie kule w pierś. Radwańskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł z odniesionych ran.

Skandaliczne stosunki w łazienkach miejskich

Września, 19. 7.

W niedzielę zażywał kąpeli w łazienkach miejskich szeregowiec Bazyli Bereza z wrzesińskiego pułku piechoty. Bereza skoczył z 4-metrowego trapezu do wody i dostał ataku serca. Na krzyk tonącego nikt nie pospieszył na ratunek, gdyż wśród kąpiących nikt nie umiał pływać.

Okazało się również, że dozorca łazienek Andrzej Puroł też pływać nie umie. Zamiast podać tonącemu koło ratunkowe,

Puroł pobiegł szukać osoby, któraby umiała pływać.

Po kilku minutach przybył do łazienek ogrodnik Płocki, który wyłowił Berezę. Wszelka pomoc okazała się już spóźniona.

Napiętnować należy niedbalstwo władz miejskich, które zaangażowały na strażnika łazienek człowieka nie umiejącego pływać. Niedbalstwo to kosztowało życie ludzkie.

Samochody ciężarowe muszą mieć dodatkowe światła nocne

W myśl rozporządzenia ministerialnego z dn. 27 października 1937 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, każdy pojazd mechaniczny, oprócz motocykli bez wózków, powinien być zaopatrzony w dwie latarnie umieszczone po obu stronach pojazdu rzucające bezbarwne światło do przodu, poza tym w myśl tego przepisu przyczepki samochodowe powinny posiadać ponadto latarkę rzucającą białe światło do przodu, a czerwone lub pomarańczowe do tyłu, umieszczone na przodzie przyczepki po lewej stronie.

Celem tych przepisów jest zapewnienie bezpieczeństwa w razie mijania pojazdów nadjeżdżających z przeciwnej strony przez wyraźne oznaczenie obrysu pojazdu. Obserwacja ruchu pojazdów mechanicznych w nocy wykazała jednak, że samochody ciężarowe posiadają zazwyczaj tak umieszczone latarnie przednie, że nie oznaczają one wyraźnie obrysu, pojazdu lub jego ładunku szczególnie, jeżeli ładunek ten występuje poza linię pojazdu.

W związku z tym Urząd Wojewódzki na podstawie rozporządzenia Ministra Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zarządził, aby wszystkie samochody ciężarowe zaopatrzone zostały w terminie do dnia 15 sierpnia br. w jedną latarkę, rzucającą bezbarwne światło do przodu, umieszczoną w miejscu najbardziej wystającym po-

lewej stronie pudła nadwozia lub ładunku jeżeli wystaje on poza nadwozie. Po tym terminie właściciele samochodów ciężarowych będą zywani do przedstawienia pojazdów do oględzin w starostwach powiatowych względnie w Urzędzie Wojewódzkim, celem sprawdzenia czy zarządzeniu temu uczynili zadość. Niezależnie od tego organa kontroli otrzymały polecenie karania właścicieli którzy nie podporządkują się temu zarządzeniu, a nawet wycofywania w takich wypadkach pojazdów z ruchu.

Skalmierzyce Nowe

— Półkolonie dla dzieci. Tuł. Ośrodek Zdrowia urządził w roku bież. dla najbardziej potrzebujących dzieci tuł. gminy półkolonie. Dzieci, których ilość wynosi 64, otrzymują 3-krotne obfite pożywienie w ciągu dnia, tj. rano, na południe i wieczór, korzystając z przechadzek i różnych gier. Półkolonie rozpoczęły się z dniem 15 bm. i trwać będą 4 tygodnie.

— Tow. Gimn. „Sokół” urządziło w niedzielę dnia 17 bm. w ogrodzie kasyna kolejowego zabawę latową, połączoną z różnymi niespodziankami.

Otwór piwniczny pułapką dla ludzi

Mosina, 19. 7.

W Mosinie, w powiecie śremskim, 7-letnia Papierzówna przechodząc obok domu p. Jakóbskiej przy Rynku nr. 28, wpadła do nienależycie zabezpieczonego otworu piwnicznego, nad którym jest wmurowana na parapecie okna wystawowego sztaba żelazna z kolcami. Dziewczynka zawisała na kolcach, doznając poważnych okaleczeń. Przeniesiono ją do lekarza, który musiał jej na przedramieniu założyć 7 klamer.

Niebezpieczny ten otwór należy szybko doprowadzić do należytego stanu, aby nie był pułapką na ludzi.

Chrzest znanego uczonego

Jak donoszą z Nieszawy, w tamtejszym kościele św. Jakuba otrzymał chrzest św. dr Rafał Jakub Taubenschlag, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, Bolońi i Turynie. Rodzicami chrzestnymi byli: prof. dr St. Wróblewski, prezes Akademii Umiejętności w Krakowie i p. Hanna Kaplicka, żona prezydenta m. Krakowa, świadkami obrzędu zaś: ks. prof. Henryk Insadowski z Uniwersytetu w Lublinie i ks. poseł Stefan Downar. Ceremonii chrztu dokonał ks. Wacław Kneblewski, prezydent parafii nieszawskiej.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE MUNDURKI SZKOLNE Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepezyński

Poznań, Stary Rynek 8. Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — LaElery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczytki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 3a. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 18. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	88,25
4 1/2 proc. poz. państwowa wewa,	67,38
4 proc. konsolidacyjna	67,25
5 proc. poz. konwersyjna	70,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,50
Lilpop.	82,50
Węgiel	31,50
Norblin	90,00
Starchowice	37,50
Modrzejów	13,00
Haberbusch	48,00
Ostrowiec	58,50
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,00	90,22
Berlin	213,07	213,07
Amsterdam	292,85	293,09
Kopenhaga	117,00	117,10
Paryż	14,72	14,82
Sztokholm	135,10	135,44
Włochy	28,02	28,02
Helzinki	11,58	11,58
Praga	18,42	18,47
Szwajcaria	121,75	122,05
Londyn	26,18	26,25
Nowy Jork czek	5,307/8	5,311/8
Nowy Jork kabel	5,31	5,321/4
Oslo	131,45	131,78

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY

transakcyjne — ofertacyjne

Warunki: Handel hurtowy, paritet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Standardy: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 678—678 g/l) 700—717 g/l.

	t. p. p.	—	25,75	26,25
Pszenica			21,75	22,00
Zyto zdane do przem. —				
Jęczmień browarowy —				
Jęczmień 700 — 717 g/l.				
Jęczmień 678—678 g/l			15,25	16,00
Jęczmień 698—690 g/l			18,75	19,25
Owies			17,75	18,25
„ standardowy			45,25	45,25
Mąka pas. g. l 0-30 proc. wye.			42,25	43,25
„ „ I 0-50 „ „			39,25	40,25
„ „ IA 0-65 „ „			34,75	35,75
„ „ II 30-65 „ „			33,00	34,00
Mąka żytn. gat. I 0-50			31,50	32,50
Mąka żytnia 0-65			12,50	13,00
Otręby pszenne, grubo			10,50	11,50
„ srodnie			11,75	12,75
„ żytnie przem. standardow.			11,00	12,00
Otręby jęczmieńne			24,00	26,00
Groch Viktoria			24,50	26,00
„ Folgers			23,00	24,00
Wyka jara			24,00	25,00
Paluszka			18,75	19,25
Lubin złoty			17,75	18,25
„ Niebieski				
Seradela				
Rajgras				
Siemię lniane			36,00	38,00
Gorszyca			20,25	21,25
Makuch lniany w teflach			14,50	15,50
„ mepakowy			17,25	18,25
„ słoneczn. w tefl. 42-43% ^o			22,50	23,50
Srut Soja				

Słoma pszenna luzem	—	—
„ „ prasowana	4,00	4,50
„ żytnia luzem	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	5,50	5,75
„ owsiana luzem	3,50	4,00
„ owsiana prasowana	4,05	4,50
„ jęczmieńna luzem	—	—
„ jęczmieńna prasowana	—	—
Siano zwykłe luzem	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	6,00	6,50
„ nadnoteskie	6,50	7,00
„ nadnoteskie n.	5,50	6,00

Tendencja i obroty: Pszenica 34 ton, tendencja spokojna; Zyto 98 ton, tend. spok.; jęczmień 91 t., tend. spok.; Owies 23 ton, tend. spok.; przetwory młynarskie 426 ton, tend. spok.; nasiona 223 ton, tend. spok.; pastewne i inne 84 ton, tend. spokojna.

Zbiory w Wielkopolsce

Stosunkowo chłodne lato i znaczne opady przyczyniły się do opóźnienia tegorocznych żniw na terenie Wielkopolski. Zbiór żyta rozpoczęto w połowie lipca, przeważnie w południowej części Wielkopolski. Zwolna jednak i na pozostałych terenach rozpoczęto żniwa, które, jak się obecnie okazuje, zapowiadają się doskonale, chociaż w niektórych miejscowościach wskutek ostatnich opadów deszczowych, ziarno zawiera jeszcze wiele wilgoci, a słoma jeszcze niezupełnie dojrziała.

Obecnie, gdy pogoda zdaje się utrzymać, sygnalizują z wielu stron o bardzo bogatych zbiorach. Również obficie zapowiada się zbiór jęczmienia. Na terenie powiatu gnieźnieńskiego jeden z rolników obliczył, że z morgi zbierze około 28 centnarów jęczmienia. Tak wielkich zbiorów nie pamiętają rolnicy na terenie Wielkopolski już

od całego szeregu lat.

Zbiory siana są również o wiele lepsze od lat poprzednich, jakkolwiek zbiory koniczny w szeregu okolicach są nieco słabsze wskutek nadmiernych opadów. Natomiast zbiory z okopowizn zapowiadają się świetnie.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w ogrodach i sadach. Wskutek przymrozków ucierpiał morele, czereśnie, wiśnie i inne owoce. Jabłka i częściowo gruszki obrodziły się nienajgorzej. Brak czereśni i wiśni wynagrodzony został przez bardzo obfite obrodzenie się truskawek.

Wielkopolska będzie, zdaje się, musiała w bieżącym roku, podobnie jak w niektórych latach poprzednich, przede wszystkim lepsze gatunki jabłek i gruszek sprowadzić z Wileńszczyzny lub Wołynia.

Pilka nożna

O puchar Europy środkowej.

Rewanżowe mecze piłkarskie o puchar Europy środkowej, rozegrane w niedzielę, dały następujące wyniki:

Rapid Bukareszt — SC Genua 2:1.
Ambrosiana Mediolan — Slavia Praga 3:1.

Juventus z Turynu — SK Kledno 2:1.
Ferencvaros z Budapesztu — Ripensia bukareszteńska 4:1.

Do następnej rundy zakwalifikowały się 4 drużyny: SC Genua, Slavia, Juventus i Ferencvaros.

Spotkanie dwóch teamów.

W środę dnia 20 bm. o godz. 18,45 odbędzie się na boisku Osrodka przy ul. Bukowskiej treningowe spotkanie dwóch drużyn reprezentacyjnych.

Zawody powyższe mają na celu wyłonienie kandydatów do reprezentacji Poznania oraz wyszukanie odpowiedniego narybku dla tej ostatniej.

W spotkaniu śródowym wezmą udział poza znanymi już czołowymi graczami okręgu inni młodzi dobrze zapowiadający się zawodnicy Ligi Okręgowej i klasy A — POZPN.

Strzelanie

XIII narodowe zawody strzeleckie.

W 13 narodowych zawodach strzeleckich uzyskano następujące wyniki:

Karabin wojskowy (odległość 300 m. do łarcz): 1) WKS Czarni (Radom) 1217 pkt. (na 1800 pkt. możliwych).

Karabin wojskowy (odległość 200 i 300 m. do sylwetek): 1) WKS Pułtusk 52 pkt. (120).

Karabinek sportowy (50 m. do łarcz z trzech postaw): 1) plut. Paluch 1013 pkt. (1200).

Karabinek sportowy krajowy (50 m. do łarcz z trzech postaw): mgr. Doktor (PPW. Kraków) 1028 (1200).

Pistolet dowolny (50 m. do łarcz): W dalszym ciągu na pierwszym miejscu wynik uzyskany przez plut. Smolińskiego 440 p. (600).

Pistolet wojskowy (20 m. do łarcz): Na pierwszym miejscu utrzymuje się jako najlepszy, wynik Gnutka — 161 pkt.

Kolarstwo



Przypadek Belgijczyka Vissersa.

Na jednym z najprzykrzejszych odcinków biegu Tour de France, w Pirenejach, pod Col d' Aubisque, belgijczyk Vissers naprawia oponę.

Dokoła Francji.

W niedzielę rozegrany został 10-ty etap międzynarodowego biegu kolarskiego dokoła Francji na trasie Perpignan — Montpellier, dystans 141 km.

W etapie tym zwyciężył Belg Van Schendel w czasie 4:02.32 godz., 2) A. Magne, 3) Lauwers, 4) Mersch, 5) Clemens — wszyscy w tym samym czasie, co zwycięzca.

W łącznej klasyfikacji rozegranych dotąd 10 etapów prowadzi kolarz belgijski Van Verwaecke w łącznym czasie 60:03:28 godz., 2) Bartali 60:04:13 godz., 3) Vissers 60:11:14 godz.

Powitanie brazylijczyków w ojczyźnie

W Rio de Janeiro owacyjnie witano reprezentacyjnych piłkarzy brazylijczyków po powrocie z Europy.

Entuzjazm tłumów był tak gorący, że musiała interweniować policja, aby uchronić piłkarzy od naporu publiczności. Kilka tysięcy osób zabrało pogotowie ratunkowe.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, słynny piłkarz Leonidas oświadczył, że z pośród wszystkich piłkarzy, zgromadzonych na mistrzo-

stwach świata, największe wrażenie zrobili na niego Wilimowski, Nejedly i Meazza.

Warto zaznaczyć, że gracze brazylijscy mieli szczególną pretensję do swego speakera radiowego, który w swych transmisjach ujemnie wyrażał się o brutalnej grze brazylijczyków. Speaker powrócił do kraju na innym statku niż piłkarze, obawiając się, że mu „wygarbują skórę”, jak mu to obiecywano.

Z pływackich mistrzostw Polski

W dniu wczorajszym odbył się ostatni akt pływackich mistrzostw Polski, bieg na 1500 m. stylem dowolnym panów.

Jak było do przewidzenia zwycięstwo bezapelacyjnie uzyskał Jędrzyk w ub. dobrym czasie 22:17, który jest tylko o pół minuty gorszy od rekordu Polski należącego do Karliczka (21:43,4).

Jędrzyk prowadził zdecydowanie od startu i pozostawił następnego z kolei zawodnika o 80 m za sobą, a ostatni zawodnik przyszedł o 300 m z tyłu.

Wyniki tej konkurencji są następujące:

1) Jędrzyk 22.17, 2) Bojowy (Legia) 23.49,3, 3) Zubowicz (Legia) 24.03,6, 4) Jankowski (EKS) 24.16,5, Karliczek 2-gi 24.22,6, 6) Ratajczak (Poznań) 24.37.

W niedzielę wieczorem na zakończenie mistrzostw odbyło się rozdanie nagród. Nagrodę przechodnią ministerstwa W. R. i O. P. zdobyła za 100

m dowolnym Dawidowiczówna. Nagrodę przechodnią PUWF za sztafetę 4 x 100 m pań — otrzymała



drużyna EKS Katowice.

Nagrodę komendanta głównego PP gen. Kordian-Zamorskiego — Jędrzyk.

Nagrodę przechodnią burmistrza m. Bielska — Maerz za skoki z wody.

Nagrodę magistratu m. Bielska za sztafetę 3 x 100 m pań — drużyna EKS.

Nadto nagrodę Polskiego Zw. Pływackiego uzyskał Jędrzyk.

KINOTEATR „GWIAZDA” KINOTEATR
Aleje Marcinkowskiego 28 — Telefon nr. 34-43

Od dziś wtorku 19 bm.

Wspaniały film wielkich przeżyć młodej dziewczyny, o niezmiernie interesującym temacie

ZBUNTOWANA

Film, który wzruszy do głębi każdą kobietę.

W rolach głównych:

Katarzyna HEPBURN - Herbert MARSHALL

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOLSKL

Czwartek, dnia 21 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść. 15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Kurpisz-Stefanowa — fortepian; Jerzy Stefan — skrzypce (z Torunia). 16,45 C. O. P. — reportaż. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw 18,10 Arie i pieśni. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 19,00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 19,45 audycja konkursowa Polskiego Radia. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert kameralny. 22,35 Płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Poznań. 8,00 Płyty. 8,55 Pogadanka dla kobiet. 14,00 Płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,15 Program na jutro. 14,50 Płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Płyty. 17,00 Płyty. W przerwie o godz. 17,25 Skrzynka techniczna. 21,00 „Wielkopolska rolnicza w nowych granicach” — pogadanka. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ!

19,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,00

Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 20,30 Wieża Eiffla. „Le petite marie”. 21,00 Rzym. „Maristella”.

RADIOFONIZACJA UZDROWISK W MALOPOLSCIE

Akcja radiofonizacji uzdrowisk prowadzona jest w energicznym tempie na terenie całego kraju. Jak się dowiadujemy znane uzdrowisko Morszyn w województwie stanisławowskim instaluje w nowym gmachu Domu Zdrojowego około 120 głośników w poszczególnych pokojach, dzięki czemu każdy kuracjusz będzie mógł dowolnie słuchać radia. Instalacja ta wykonana jest na wzór tego rodzaju urządzeń w sanatoriach zagranicznych.

Równocześnie w Zaleszczykach, uzdrowisku położonym w woj. tarnopolskim zainstalowano megafony do zbiorowego słuchania audycji radiowych.

P. MIN. ROMAN I P. MIN. KALIŃSKI honorowymi protektorami Wystawy Radiowej. W dniu wczorajszym p. min. przemysłu i handlu Antoni Roman i p. minister Poczty i Telegrafów inż. Emil Kaliński przyjęli specjalną delegację złożoną z przedstawicieli Polskiego Radia, przemysłu radiotechnicznego i Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Delegacja prosiła pp. ministrów o objęcie protektoratu nad pierwszą doroczną wystawą radiową, która odbędzie się w Warszawie od dnia 25 sierpnia do 11 września rb.

Obaj pp. ministrowie żywo zainteresowali się doroczną wystawą radiową, która ma ważne znaczenie dla dalszego rozwoju radiofonii polskiej i wyrazili zgodę na objęcie honorowego protektoratu.

Lekkoatletyka

Start polskich lekkoatletów w Berlinie.

Dzisiaj 19 bm. na międzynarodowych zawodach w Berlinie startuje trójka lekkoatletów polskich Walasiewiczówna, Gąsowski i Staniszewski.

Po meczu Polska — Niemcy.

Królewiecka „Allgemeine Ztg.” omawia w dłuższym artykule rozegraną niedawno mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy.

Dziennik stwierdza, że zwycięstwo Niemiec wynika przede wszystkim z faktu, że Niemcy rozporządzają znacznie większą liczbą dobrych zawodników. Ostatnio jednak i w Polsce prowadzone jest praca nad szkoleniem narybku, a wyniki Wirkusa, Gąsowskiego, Zasłony, Marynowskiego i Staniszewskiego dosadnie świadczą o poczynionych postępach.

Dziennik klasyfikuje lekkoatletów polskich na czwartym miejscu wśród wszystkich państw świata, razem z Węgrami, Japonią i Włochami. Przed Polską trzecie miejsce dziennik oddaje Anglii, drugie — Szwecji, Finlandii i Niemcom, a pierwsze Stanom Zjednoczonym.

Rozmaitości

Skutki braku boisk w Poznaniu.

Wskutek braku reprezentacyjnego boiska Poznań po raz trzeci musiał zrezygnować z organizacji ciekawych zawodów międzypaństwowych.

I tak: nie odbył się przewidziany w swoim czasie w Poznaniu mecz piłkarski Niemcy — Polska, następnie mecz lekkoatletyczny Niemcy — Polska i wreszcie w tych dniach zarząd poznańskiego OZL. musiał odmówić przeprowadzenia zawodów lekko-atletycznych kobiecych Polska — Niemcy.

W piłkę nożną grali już Rzymianie.

Na całym świecie nie tylko wśród sportowców, panowało i panuje przekonanie, że sport piłki nożnej — to dorobek współczesnych czasów. Nie przyszło nawet nikomu na myśl, aby stwierdzić czy i w dawniejszych czasach nie uprawiano tego obecnie tak rozpowszechnionego, popularnego i cieszącego się największym wzięciem sportu.

Tymczasem okazuje się, że już legionści Juliusza Cezara grali w piłkę nożną. Stwierdzono konkretnie, że nigdzie indziej, tylko właśnie po wtargnięciu do Anglii, legiony rzymskie czas wolny na postojach spędzały na grze w piłkę nożną. Piłkę stanowił nadęty pęcherz świni, obciążony skórą. Ówczesne „mecze” gromadziły już tłumy ciekawych Anglików, jednak wbrew temu, co obecnie ma miejsce, nie emocjonował ich, ani też nie zainteresował bliżej ten sport legionistów rzymskich. Był on tak obcy dla Anglików, jak obcymi byli dla legionistów rzymscy.

Czasy się zmieniają. Dzisiejsi Anglicy wcale nie są podobni do swoich przodków.

ECHA GŁOŚNIKA

Jerzy Gerzabek.

„A ty, Panie Fabianie”

Wesołą audycję dla dzieci nadała rozgłośnia poznańska w opracowaniu Jerzego Gerzabka, osnutą tym razem na t. zw. „metowaniu”, czyli zabawie polegającej na wyznaczeniu ostatniego w gronie przez zestawianie cudacznych dźwięków w pseudo-słowa w typie „entliczki - pentliczki”.

Każda okolica Polski ma swoje w tym względzie niejako tradycje i właśnie zespół dzieci poznańskiej rozgłośni zapoznał swych rówieśników z różnymi odmianami „entliczek”, będących w obiegu wśród dźwięków w Polsce.

J. Gerzabek wychował sobie już prawdziwą szkołę własnych małych artystów, wśród których Pawelek, Zbyszek i Krzysia pretendować mogą o laury zarówno w śpiewie, jak i w deklamacji, wykazującej najlepszą dykcję, śmiałość i werwę. Szczególnie wplatane doskonale „dowcipuski” wypadają świetnie, bo zupełnie w tym zespole naturalnie, więc budzą i szczerze echo wśród słuchaczy małych, ale najwierniejszych radiu. hs.

Kronika Dla zdrowia przyszłych obywateli

Wrażenia z wędrówek po półkoniach

20 lipca
Środa
 Kalendarz rzymsko-katol.
 Wtorek 19 Wincentego a P
 Środa 20 Czesława

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek godz. 10 rano. Ciśnienie atm. średnie 754 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa plus 24 C., najniższa plus 16 C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 20 cm. Temperatura wody wynosi plus 21 C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.
Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Lązarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dębęc: Apt. przy ul. Dębickiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiasto- wa — 00. Informacja tel. — 09.
 Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Foto- graf — reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Lato w pełni. Poznań opustoszał, jak nigdy od wielu lat, a jednak trudno byłoby uskarżać się, że nic się nie dzieje.

W prasie polskiej tłucze się jeszcze ka- nikularny duch masonerii, wywołany przez p. ex-premiera, a w opinii Pozna- nia wrze jeszcze od ducha „wspomnień” pruskich, wskrzeszonych przez eksgene- rala.

Więc „wspominają” wszyscy. Jak wspominać to wspominać. Wśród ulam- ków takich wspomnień, łatwo jest zna- leźć perełki dydaktyczne ze smutnej prze- szłości okresu niewoli.

Znajdujemy taki fragmencik: Lekarz poznański, powszechnie szanowany, kry- ształowy charakter, wspomina jak to spotkawszy kiedyś na ulicach Berlina rotmistrza huzarów, o polskim nazwisku, wita go jako kolegę szkolnego serdecznie po polsku. Nieoczekiwana przez siebie usłyszał wtedy odpowiedź... „Ich spre- che nicht polnisch!” To też jest prze- cież „Wspomnienie”.

A później w wolnej już niepodległej, do owego lekarza, przybyli dwaj panowie, prosząc, aby o tym „wspomnieniu” nie mówił publicznie, gdyż może to szkodzić ich klientowi, który wtedy zaczął mówić po polsku.

Czy to nie jest też „wspomnienie”?

Z miasta

— Orkiestra symfoniczna stoł. m. Poz- nania koncertuje dziś we wtorek w Parku Wilsona. Początek koncertu o godz. 20. Dy ryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. Na- stępny koncert w środę w Ogrodzie Zoo- logicznym.

— Popularny do Promna! Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje wy- cieczkę w niedzielę 24 bm. pociągiem po- pularnym do Promna. Odjazd z Poznania o godz. 9 (odj. Tama Garbarska 9,07), powrót do Poznania o godz. 20,30. Bilety w cenie 1,20 zł do nabycia w kasach kolejowych na- stacjach Poznań i Poznań Tama Garb.

Komunikaty

— Popularny do Gdyni! Delegatura Ligi Popierania Turystyki zawiadamia, że orga- nizuje pociąg popularny z Poznania do Gdyni pod hasłem „Trzy dni wyczasów nad morzem”. Odjazd z Poznania dnia 23 bm. godz. 21,48. Powrót do Poznania 27 bm. ra- no. Karta kontrolna na przejazd w tym po- ciągu tam i spowrotem kosztuje 13,40 i oprócz przejazdu upoważnia do 2 bezpłat- nych noclegów w Hotelu Turystycznym L. P. T.: w Gdyni i do zwiedzania Gdyni z prze- wodnikiem. Uczestnikom z prowincji przy- sługuje 50 proc. ulga dojazdowa do Pozna- nia w promieniu od 20 do 150 km.

Bilety do nabycia w kasach biletowych na dworcu.

Akcja letnia prowadzona staraniem Wydz. Wychowania Fizycznego Zarządu stoł. m. Poznania przy współudziale Miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży i Ubezpieczalni Społecznej skupia w samym Poznaniu 3800 dzieci najbardziej- szych na półkoniach, o czym szeroko do- nosiliśmy.

Akcja ta — jak mówią sprawozdania opieki lekarskiej na wspomnianych półko- niach — daje wysoce zadawalające wy- niki, jeśli chodzi o stan fizyczny dzieci.

Przed wszystkim wyrwanie dzieci z dusznych przeważnie wilgotnych mieszkań na całodzienne pobyt na świeżym powie- trzu siłą rzeczy wpłynęło bardzo korzyst- nie na samopoczucie takiego małego oby-

watela, rozwinęło i umocniło to płuca. Tak, płuca!

Fakt ten nabiera odpowiedniego zna- czenia, jeśli zważymy, że w Poznaniu pół tysiąca osób umiera rocznie na gruźlicę. Jeśli uświadomimy sobie, że gruźlica ataku- je z reguły płuca słabe z natury, czy też osłabione przez brak czystego powietrza lub złe odżywianie, wtedy dostatecznie zrozu- miemy wartość pobytu dziecka na świeżym powietrzu. Zdrowe płuca, to jeden plus tych półkoni.

Ale to nie wszystko. Przechadzki, zaba- wy, gimnastykę itp. rozwijają i wzmacnia- ją mięśnie, uodporniają ciało, regulują czyn- ności wewnętrzne organizmu, co ma pierw- szorzędne znaczenie dla zdrowia.

Oprócz tego dzieci wyniosą z półkoni szereg umiejętności, a wśród nich tę bardzo ważną, a mian.: pływanie. Nie trzeba chyba dodawać, że jest to rzecz wielkiej wagi.

Pomijamy tu naturalnie społeczne zna- czenie całodziennego współżycia, wyrabia- jącego solidarność, ugruntowującego zmysł społeczny.

Najważniejsze jest to, że dzieciaki są ro- ześmiane i wesołe, bawią się chętnie i śpie- wają, że są dobrze odżywiane. Posiłek ob- fity dostają cztery razy dziennie. Skład po- szczególnych w ogólnym schemacie dań przedstawia się następująco:

Śniadanie: mleko lub kakao i 2 bułecz- ki, oraz dla starszych dzieci chleb ze smal- cem lub masłem. **Obiad:** mięso, warzywa, kasza, groch itp. artykuły, ziemniaki, chleb oraz kompot wzgl. owoc surowy. **Pod wieczorek:** kawa z mlekiem i chleb ze smalcem lub masłem wzgl. z marmeladą. **Kolacja:** zsiadłe mleko, herbata, wzgl. bu- lion z kaszką lub zupa oraz chleb ze smal- cem lub masłem.

W ogólnym zestawieniu na jedno dziecko przypada: 100 gramów bułek i 320 gr. chle- ba, pół litra mleka a dwa razy tygodniowo 1 litr (zsiadłe pół litra), 100 gramów mięsa, 250 gr. jarzyn wzgl. 100 gr. tłuszczu, 30 gr. cukru, 125 gr. owocu 2 do 3 razy tygodni- owo.

Jak więc widzimy, dobór posiłków oraz ich ilość gwarantują dalszy wygląd tych naj- młodszych obywateli.

Jeśli chodzi o rozkład zajęć jest on tak dobrany, aby przy minimum wysiłku dać maksimum zadowolenia i wypoczynku.

Program dnia rozpoczyna o godz. 8-mej wciągnięciem flagi, po czym po modlitwie gimnastyce i śniadaniu rozpoczynają się lekcje pływania, kąpiel, plażowanie, spacer oraz gry i zabawy.

Po obiedzie następuje półtoragodzina cisza, w czasie której dzieci wypoczywają w cieniu lub czytają książki. Kto widział jak w skwarne południe śpią w cieniu drzew, beztrudnie rozłożone dzieciaki, w po- łatanych niejednokrotnie ubrankach, ten za- nic w świecie nie odezwałby się głośno, by nie przewać im snu, który dla nich jest sa- mym zdrowiem.

Chwila ciszy mija, nadchodzi półgodzinna pogadanka programowa wzgl. okoliczno- ściowa, po niej zaś o godz. 15-tej podwie- czorek.

Resztę zajęć wypełniają śpiewy dowol- ne, gry i zabawy. Nadchodzi wreszcie czas upragnionej kolacji (18—18,45).

Całodzienne zajęcia kończą się o godz. 19-tej modlitwą, odśpiewaniem hymnu na- rodowego i opuszczeniem flagi, po czym roześmiana dziatwa wraca do domów. (W)

Przekaz dołączony!

Dla wygody naszych Ab- onentów zamieszczamy poni- żej pocztowy przekaz roz- rachunkowy, który należy WYCIĄĆ, WYPEŁNIĆ I U- ŻYĆ DO PRZEKAZANIA NALEŻNOŚCI za abona- ment za miesiąc sierpień.

Insp. Pitulej opuścił służbę w P. P.

Poznań, 19. 7.

Sympatyczny, uśmiechnięty, popularny swego czasu w Poznaniu komendant policji na miasto Poznań Wł. Pitulej wywoził z Po- znania ten uśmiech zadowolenia, za- brawszy sobie żo- nę Wielkopolankę rodowitą, z domu Polcynównę do Ja- sia w Małopolsce na osłode życia... Odszedł jednak ze służby policyjnej nawet bez emery- tury. Zrezygno- wał z niej. Dlaczego? Odpowiedź dał dow- cipną jednemu ze swych przełożonych, gdy

o przyczynę opuszczenia służby go zapytał:

— Smutny byłem, gdyżście ze mnie nie byli zadowoleni. W takim usposobieniu nie nosi się głowy dumnie i oczyma nie strzela się ku pogodnemu niebu. Opuściłem głowę, oczy w ziemię miałem ciągle wlepione. I znalazłem w tej ziemi swą przyszłość... Za- jąłem się poszukiwaniem złóż mineralnych. Mam kontrakt 10-letni z Hutą Pokoju. Eme rytura mi nie potrzebna... Pieniądże leżą na ulicy, że je znalazłem pod ziemią... Jestem szczęśliwy w domu i zadowolony przy pra- cy, którą ukochałem.



Rzeczywiście Poznań przysłużył się Pi- tulejowi. Zdjęcie nasze lubo wcześniejsze grubo znamionuje dobrą duszę i, jak się okazuje, przedsiębiorczego człowieka.

Uroczystość zaprzysiężenia w pułku artylerii ciężkiej

W Poznaniu odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 9 w koszarach obchód święta pułkowego i uroczystość zap- rzysiężenia na sztandar Pułku Arty- lerii Ciężkiej.

Program święta przewiduje:

Dnia 19 bm. o godz. 20,45 apel ku czci poległych na dziedzińcu p. a. c. Dn. 20 bm. o godz. 9 Msza św. połowa na dziedzińcu koszar, o godz. 9,45 przy

sięga na sztandar, o godz. 10 przeka- zanie trąbki z „Virtuti Militari” Dy- wizjonowi p. a. c., o godz. 10,15 wrę- czenie odznak pułkowych, o godz. 10,30 wręczenie buńczuka baterii mi- strzowskiej, o godz. 11 defilada, o g. 11,30 śniadanie, o godz. 13,30 obiad żołnierski, o godz. 14,30 wręczenie na gród z zawodów wyszkoleniowych i sportowych, o godz. 14,45 gry i zaba- wy żołnierskie.

Wielkopolska będzie eksportowała sadzeniaki ziemniaczane

Wycieczka rolników francuskich, która bawiła ostatnio w Wielkopol- sce, zainteresowała się specjalnie plan- taczami sadzeniaków ziemniaczanych. Większość bowiem członków wyciecz- ki reprezentowało spółdzielnie rolni- cze i liczne krochmalnie, posiadające znaczne zapotrzebowanie na ten suro- wiec.

W związku z tym wycieczkę opro- wadzono po gospodarstwach posiada- jących wzorowe plantacje sadzenia- ków. Goście francuscy byli zachwy- ceni poziomem naszych plantacji i wy- razili nadzieję, że uda im się nawią- zać stały kontakt handlowy z Wielko- polską przede wszystkim właśnie w tym zakresie.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)		Nr. rozrachunku	
Nowy Kurjer		9	
Na zł _____ gr _____			
Wpłacający:			
(nazwisko) _____			
(imię) _____			
Pocista: _____			
miejscowość _____			
ulica _____			
numer domu _____		numer mieszkania _____	
Data i wpiłaty			

Przekaz rozrachunkowy			Nr. rozrachunku
			9
na zł _____ gr _____			
złote słownie _____			gr _____ Jak wyżej
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)			
Nowy Kurjer			
Poznań			
POCZTA: Poznań I.			
Podpis przyjmującego	Data i wpiłaty	Numer nadawcy	Stempel okręgowy

Z życia hodowców drobnego inwentarza w Poznaniu

Na marginesie 50-lecia pracy Tow. Ornitologicznego

Hodowla drobnego inwentarza mimo sprzyjających warunków nie rozwija się u nas tak, jak powinna. Ta gałąź hodowlana mogłaby odgrywać ważną rolę gospodarczą w naszym terenie. Mogłyby powstać nowe warsztaty pracy, dające jednym zatrudnienie, a drugim poboczny dochód. Hodowla drobnego inwentarza powinna uaktywnić nasz bilans handlu zagranicznego. By jednak doprowadzić do takiego stanu, trzeba z jednej strony skoordynowanego wysiłku wszystkich hodowców, z drugiej zaś strony konieczna jest opieka czynników kompetentnych. Wysiłki jednostek wiele tu nie pomogą.

Nasi zachodni sąsiedzi doskonale zrozumieli znaczenie gospodarcze hodowli drobnego inwentarza dla kraju i dziesiątki milionów marek rocznie poświęcają na pomoc materialną dla hodowców, na propagandę, na szkolenie sił fachowych, na zapewne nie opieki weterynaryjnej oraz na zorganizowanie warsztatów przetwórczych.

Na terenie stoł. miasta Poznania i jego okolicy działa Towarzystwo Ornitologiczne, które zrzesza hodowców drobnego inwentarza. Jest to najstarsze tego rodzaju towarzystwo w Polsce. W przyszłym roku obchodzić będzie 50-lecie swej pracy. Od szeregu już lat na czele Towarzystwa stoi niestrudzony działacz p. Stanisław Juszcak, doskonały organizator dorocznych wystaw i pokazów drobiu. Wystawy te obsadzone są przez hodowców z całej Polski i cieszą się wielką frekwencją publiczności. Hodowcy przy tej okazji zawierają bardzo wiele doskonałych transakcji handlowych. Pokazy poznańskie cieszą się wielką popularnością i ściągają wielkie rzesze hodowców z prowincji, a nawet z terenu całego kraju.

Towarzystwo Ornitologiczne pracuje w dość trudnych warunkach finansowych. Utrzymuje się jedynie z groszowych składek członków. Z tego powodu fundusze są dosyć skromne i Zarząd nie może pracować intensywnie, jakby należało: nie może udzielać zapomóg i kredytów, nie może również prowadzić szerokiej propagandy. Zarząd stara się jednak po moc hodowcom, nagradzając ich trud przez udzielanie nagród pieniężnych, dyplomów i nagród honorowych, ofiarowanych przez członków. Oprócz tego Zarząd pośredniczy w sprzedaży produktów hodowlanych. Opiekę fachową nad hodowlami sprawuje specjalnie do tego powołana Komisja Licencyjna, na czele której stoi autor niniejszych uwag.

Wspomniałem już o królikarni zarodkowej królików rasowych Ośrodka Społeczno-Oświatowego. W tym miejscu chciałbym pochwilić placówce tej kilka słów więcej.

Przy królikarni Ośrodka znajduje się Sekcja młodzieżowa. Chłopcy pod kierunkiem autora uczą się racjonal-

nej hodowli królików ze szczególnym uwzględnieniem należytego użytkowania produkcji hodowlanej na potrzeby własne. W projekcie znajduje się założenie wielkiej hodowli kur i kóz dla młodzieży żeńskiej oraz hodowli nutrii. Hodowle te spełnią rolę warsztatów pozaszkolnych, przysparzając w ten sposób ludzi fachowo już przygotowanych do prowadzenia hodowli własnych. Niedawno zorganizowany został kurs futrzarski dla młodzieży. W niedługim czasie odbędzie się drugi taki kurs. Dla tych celów powstał warsztat futrzarski, prowadzony przez wybitnego fachowca p. Brzozowskiego. Po uzyskaniu kredytów z Funduszu Pracy warsztat ten będzie zatrudniał młodzież bezrobotną, przerabiając skórki wszelkiego rodzaju. Przez wykup skórek z całego terenu Województwa, akcja społeczna może przyczynić się do unarodowienia tej dziedziny przemysłu na terenie tutejszym, która obecnie znajduje się w rękach niepolskich. Przez powstanie warsztatu podniesie się również hodowla królików futerko-

wych, ponieważ powstanie wielkie zapotrzebowanie na surowe skórki.

Dnia 21 czerwca 1938 r. odbyło się w Poznaniu dyskusyjne zebranie działaczy Oświaty Pozaszkolnej, zwołane przez Inspektorat Szkolny Miejski, celem ustalenia wytycznych dla opracowania programu na nowy rok szkolny. W zebraniu uczestniczyli również przedstawiciele władz, prasy i organizacji społecznych. Na zebraniu tym autor poruszył sprawy hodowli drobnego inwentarza i uzyskał zapewnienie ze strony przedstawicieli Inspektoratu, że sprawy te znajdują uwzględnienie we wszystkich formach pracy oświaty pozaszkolnej.

Dość duże również zainteresowanie hodowlą ujawnia się wśród członków Towarzystw Ogródków Działkowoju hodowli drobnego inwentarza kopskiego.

Tych kilka uwag podaje z powodu bliskiego 50-lecia Towarzystwa Ornitologicznego w Poznaniu, Towarzystwa bardzo zasłużonego na polu rozwoju hodowli drobnego inwentarza. **O. K.**

W 44-tym roku życia stała się mężczyzną

Niecodzienny zabieg chirurgiczny w klinice neurolog. UP

Jedna z mieszkanki Skalmierzyca w pow. ostrowskim niej. Jadwiga Kułek — licząca 44 lata, zmieniła w ostatnich dniach, po uprzedniej operacji w Klinice Neurologicznej Uniwersytetu Poznańskiego, swą płeć i stała się mężczyzną.

Jadwiga Kułek stawszy się mężczyzną czyni obecnie starania o zmianę personali i imienia z Jadwigi na Ludwik.

Choć Kułek chodziła dotychczas w stroju kobiecym, to jednak zdradzała ona od szeregu lat cechy męskie — jak silny zarost i basowy głos. W o-

góle całe jej zachowanie i postępowania wróżyły, że Jadwiga jest więcej mężczyzną, niż kobietą.

Nie wiadomo tylko, jak dawniejsza Jadwiga a obecnie Ludwik, który jest silnej budowy ciała i zdrowy i który pracował dotychczas na roli, wykonując też niektóre domowe prace kobiece, przyjęty zostanie w gronie mężczyzn i czy wstąpi w związek małżeński.

Fakt zmiany płci wywołał ogromne poruszenie w całej okolicy a Kułek stał się ośrodkiem ogólnego zainteresowania.

Katastrofa na torze kolejowym

Motorówka wpadła na samochód

Warszawa, 19. 7.

W godzinach południowych nastąpiło zderzenie motorówki na koleje Grójeckiej z samochodem ciężarowym.

W kierunku Piaseczna jechała kołejka a obok drogą jechał samochód ciężarowy, naładowany węglem. W Dąbrowce przed cegielnia samochód, prowadzony przez szofera Aleksandra Błaszczyńskiego, wyprzedził nieco motorówkę i skręcił raptownie, by przez to pojechać do cegielni.

Kierowca motorówki, Feliks Szadowski nie zdołał już powstrzymać rozpędu i uderzył w tył ciężarówką.

Samochód został rozbity, a węgiel wysypał się.

Szofer samochodu Błaszczyński oraz jadący z nim dwaj pasażerowie, bracia Jan i Józef Sabałowie odnieśli rany.

Samobójstwo na boisku

Onegdaj o godz. 23 na boisku K. P. W. przy ul. Dębieckiej usiłował po pełnić samobójstwo przecinając sobie żyły lewej ręki Piechowiak Stanisław (ul. Wspólna 5). Pogot. rat. (66-66) przewiozło go do szpitala miejskiego. Stan jego nie jest groźny. Powód usiłowania popełnienia samobójstwa do tychczas nie ustalono.

Postulator beatyfikacji

Król. Jadwigi w Poznaniu

Onegdaj przybył z Rzymu do Poznania franciszkanin O. prof. dr W. Topoliński, generalny postulator beatyfikacji Król. Jadwigi.

Ojciec Topoliński zatrzymał się tutaj w klasztorze OO. Franciszkanów.

Zuchwałe włamanie

Dnia 17 bm. pomiędzy godz. 17—19 włamano się za pomocą otwarcia zamka wkładką ołowianą do mieszkania Kandydy Bolesława (ul. Górna Wilda 32) i skradziono 295 zł gotówki, 1 zegarek męski nikielowy, 1 zegarek damski srebrny na ogólną wartość 310 zł.

Podawał się za wywiadowcę

Do mieszkania Markiewicz Franciszki (ul. św. Marcina 29) przybył Kociński Czesław (ul. Poplińskich 7) i przedstawiając się za wywiadowcą policji wyłudził od niej 20 zł potrzebnych rzekomo na wyjazd do Warszawy.

Ofiara bójk

W nocy z soboty na niedzielę między godz. 1 a 2 nieznanymi osobnicami wszczęli na ul. Waszyngtona bójkę, podczas której jeden z nich został pokuty nożem. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala miejskiego. Osobnik ten, którego nazwiska dotychczas nie ustalono, przynosił dotychczas nie odzyskał.

Złodzieje grasują

na dzikich plażach

Kłopak Stefan (ul. Górna Wilda 50) zgłosił na policji, że 16 bm. pomiędzy godz. 15,30 a 16,30 skradziono mu nad Wartą w czasie kąpeli z ubrania pozostawionego na dzikiej plaży zegarek męski wartości 50 zł. O dokonanie kradzieży podejrzany jest Kociński Mieczysław (ul. Poplińskich 7).

Utonięcie

W ub. sobotę po południu ułonał podczas kąpeli w stawie przy zakładzie OO. Oblatów na Górczynie 14-letni Edmund Kurkowski (ul. Krzywa 2). Przybyła straż pożarna zdołała po półgodzinnym poszukiwaniu wydobyć ciało z wody. Wszelka jednak pomoc okazała się spóźniona.

Zbrodniczy szofer

W pobliżu Warszawy na szosie Puławskiej 71-letni Antoni Białkowski zbierał nawóz koński. W tym czasie od strony Warszawy nadjechała w szybkim pędzie talkówka. Staruszek nie zdążył się usunąć z jezdni i dostał się pod koła samochodu. Szofer dodał gazu i zbiegł.

Zawiadomiona o wypadku i bestialskim zachowaniu się szofera policja wszczęła pościg za kierowcą. Motocykliście policyjnemu udało się dogonić nieludzkiego szofera.

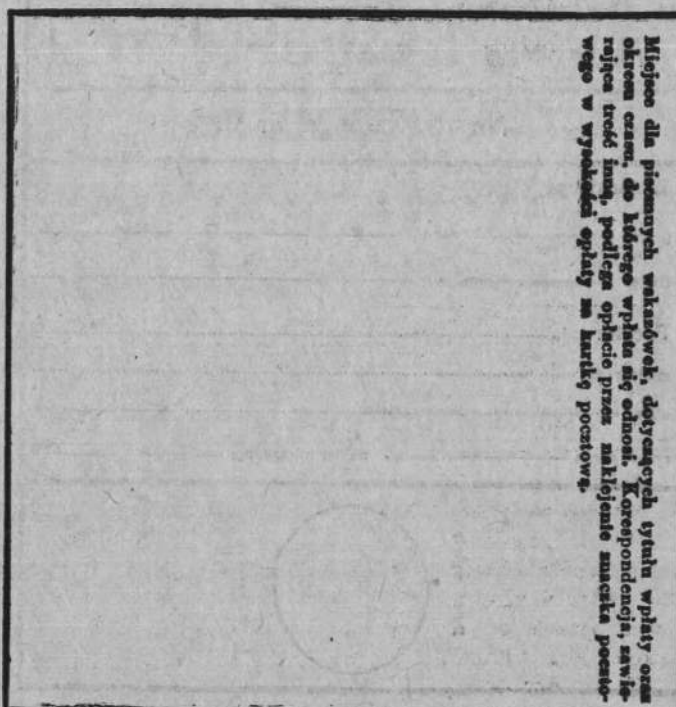
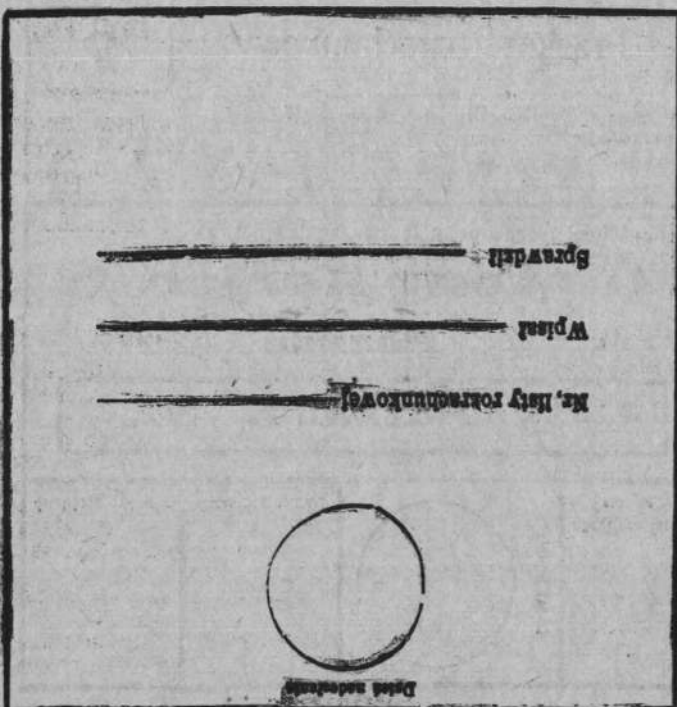
Szoferem okazał się 36-letni Roman Orbach. Przejechany staruszek wskutek odniesionych ogólnych obrażeń zmarł.

ZAWSZE W ŚWIETNEJ FORMIE

W klubie sportowym „Korona” szumno było i gwarno. Przed pół godziną drużyna klubu ze świetnym bramkarzem Waligóra wygrała chwalebnie arcytrudny mecz contra „Czarni”. Zebrani w gorących słowach podziwiali chlubny wyczyn Waligóry, podnosząc ze specjalnym naciskiem zawsze świetną formę tego niezwykłego asa drużyny i szukając tajemnicy owej świetnej formy, wolnej od śladów jakiegokolwiek zmęczenia. Wtem na sali pojawił się sam bohater Waligóra, uśmiechnięty, zadowolony. Rzucono się ku niemu i zasypano gradem pytań: Jak wygrywasz mecz bez trudu, bez jednej kropli potu. Jaki talizman posiadasz. A Waligóra rzecz: Moim talizmanem jest słynny Sudor-płyn wyrobu f. Ap. Kowalski, przed meczem aplikuję go sobie i jemu zawdzięczam 90 proc. sukcesu.

Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Dziś we wtorek ostatni występ siostr Halama. W środę „Pani prezesa”, w czwartek i piątek uroczą sztuką E. Sheldona „Historia dwu serc” w koncertowym wykonaniu całego zespołu z pp. Łabuńską i Boelkim na czele.



Miejsce dla piennych waleczek, dotychczas gładki wstyd oraz blizna czarnej, do której wstąpił się ednot. Korrespondencja, narkotyczna, która ma być opłakiwana przez młodziaków, narkotyczna, która ma być opłakiwana przez młodziaków.

Stan zdrowia ofiar katastrofy samochodowej

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek rano zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran w katastrofie samochodowej pod Kórnikiem p. Kamiński.

Obecnie, jak się dowiadujemy, stan zdrowia jego córki, p. Kozłówny, która przebywa nadal w szpitalu ss. Elżbietanki, jest bez zmian i nadal poważny.

Trzecia ofiara katastrofy, zsofer Jędrzejczak, który, jak się z początku wydawało, nie odniósł żadnych obrażeń, pozostaje również w leczeniu szpitalnym i stan zdrowia się polepsza.

Kronika policyjna

— **Okradziono lekarza.** Skradziono z poczekalni dr. Kuleszy Stefana (ul. Kraszewskiego 12) 5 obrazów wartości około 150 zł.

— **Włamanie do mieszkania.** Za pomocą wytrycha włamano się do mieszkania Aurelii Winickiej (ul. Marsz. Focha 4) skradziono: 1 kilim niebieski, 1 kilim bordo ciemny, 1 kapę na leżankę, 2 pary firan, 2 poduszki, 1 koldra c. złota, 1 termos, przybory do golenia, 1 czapka futrzana brązowa (bobry), ogólnej wartości 700 zł.

— **Śluzaczka złodziejka.** Kubalewska Magdalena (ul. Kramarska 6) zgłosiła policji, że dnia 18 bm. o godz. 12 zauważyła brak gotówki w kwocie 142 zł, które przechowywała w szafie od garderoby. () dokonanie kradzieży podejrzana jest sluzaczka Stefania Wojtaszyk, która po zabraniu pieniędzy oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Ku przestrodze rodziców

Na ul. Wielkie Garbary został potrącony przez samochód kierowany przez J. Zagórskiego 8-letni Zdzisław Jakubiak (ul. Mostowa 33). Winę ponosi sam chłopiec, który wybiegł niespodziewanie z bramy domu i wpadł pod samochód. Jakubiak doznał lekkiego okaleczenia głowy.

Coraz częstsze wypadki najechań dzieci z ich winy powinny nareszcie skłonić rodziców wzgl. opiekunów, by dzieci nie puszczać samopas na ulicę. Mamy w Poznaniu tyle parków i dzieciniec, gdzie dzieci pod dozorem starszych mogą bezpiecznie spędzać cały dzień.

Hodowcy koni z Prus Wsch. zwiedzają stadniny

W poniedziałek przybyła do Polski wycieczka hodowców koni z Prus Wschodnich. Po południu uczestnicy zwiedzili Państwową Stadninę Ogierów w Gnieźnie po czym przyjechali do Poznania i zamieszkali w „Bazarze”. W wycieczce bierze udział 26 osób.

Dzisiaj wycieczka udała się do Posadowa, gdzie zwiedziła stadninę p. Łęckiego. Następnie zwiedzono Państw. Stadninę w Śremie.

W najbliższych dniach hodowcy koni zwiedzają stadniny w Racocie, Gumnie, Pełkini, Białkach, Janowie Podlaskim i Białowieży.

Wycieczkę prowadzi dyrektor Państw. Stadniny Ogierów w Gnieźnie mgr Korbel.

Z ekranu

„ZA KULISAMI SŁAWY”

Film pod tym tytułem wyświetla od wczoraj kino „Metropolis”. Jest oryginalne zestawienie komedii z rewii artystów, połączone zabawnym wątkiem tematowym, o kobiecie, która chce zostać artystką filmową. Kilka piosenek, przekomiczne sytuacje z Flipem i Flapem, wspaniałe dekoracje uzupełniają treść, na tle których odbywają się popisy choreograficzne, całość.

W nadprogramie dwie świetne krótkometrażówki w wykonaniu „naszej bandy”, „Nasz popis” i „Bezsenna noc” oraz tygodnik Pata.

„ROMANTYCZNY MILIONER”

Wyświetlana w kinie „Słońce” wesoła komedia jest miłą historyjką o milionerze, który angażuje się incognito do swojego własnego przedsiębiorstwa jako zwykły pracownik. Dzięki temu dostrzega liczne braki w przedsiębiorstwie i przy okazji zdobywa serce pięknej dziewczyny. W roli rozpieszczonego milionera - mł. James Melton. Partnerką jego jest Patricia Ellis.

W nadprogramie foto - reportaż ze spotkania boksera Louisa - Schmeling.

Uroczyste otwarcie pływalni na Solaczu

W niedzielę, dnia 24 bm. nastąpi uroczyste otwarcie basenów pływackich na Solaczu przy ul. Niestachowskiej. W chwili obecnej kończą prace, tuż obok ukończonego już poprzednio basenu dla niepływających, przy budowie dwóch basenów pływackich. Baseny te wyłożone klinkierem, mają wszystkie urządzenia do uprawiania tak pięknego sportu, jakim jest pływanie. Jeden z basenów

długi na 50 m przeznaczony jest dla pływaków - zawodników, a drugi mniejszy przeznaczony jest do skoków i gry w piłkę wodną.

Na terenie pływalni wykonuje się obecnie trybunę, obliczoną na 3.000 osób.

Poznań może być obecnie dumny z tak pięknego basenu pływackiego. Ostateczne wykończenie pływalni przewiduje się na przyszły rok.

TELEGRAMY

Prace Komisji Specjalnej

(Tel. wł.) Warszawa, 19. 7.

(ss) Dziś w Sejmie od rana toczyły się obrady komisji specjalnej dla spraw cen rolniczych. Na wstępie zabrał głos poseł Sobczyk, który omówił treść ustawy. Obecnie układanie tej ustawy jest rzeczą pilną. Ustawa wychodzi z założenia, że poziom cen żyta poniżej 20 zł za 100 kg. jest gospodarczo szkodliwy. Dlatego o ile w ciągu 20 dni przeciętna cena na giełdzie warszawskiej spadnie poniżej tej normy, wtedy ustawa przewiduje specjalną opłatę od maki i kaszy. Sumy te przekazywane będą na specjalny rachunek i uzupełniane dotacją Skarbu Państwa wysokością połowy tej kwoty.

Sprawozdawca wniósł szereg poprawek do ustawy.

W artykule pierwszym dodaje, że opłatom podlegać winny nie tylko mąka i kasza wytwarzana w kraju, lecz także spro-

wadzana z zagranicy i z terenu w. m. Gdańska. Poza tym w artykule 5 sprawozdawca proponuje podkreślenie bardziej szczegółowo tych momentów, które mają być zawarte w rozporządzeniu wykonawczym Ministerstwa Skarbu, zaś w artykule 8 bardziej szczegółowo określa skład komisji, której opinia ma być wysłuchana co do tego rozporządzenia, oraz tych jakieby zostały wprowadzone na podstawie ustawy.

Według projektu rządowego w Komisji zasiadać mają przedstawiciele centralnych zrzeszeń rolniczych, przemysłu, handlu i rzemiosła. Poprawka ustala, że w Komisji zasiadać ma 6-ciu przedstawicieli zrzeszeń rolniczych, 4-ch Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, oraz po jednym delegacie Zw. Izby Rzemieślniczych.

Następnie kilku posłów stawiało pytania, na które odpowiadał podsekretarz stanu Min. Rolnictwa Morawski.

Posiedzenie trwa.

Pierwszy dzień pobytu gości węgierskich w Rzymie

Rzym, 19. 7. (ATE).

Wczoraj przybyli do Rzymu premier węgierski Imre oraz minister spraw zagranicznych De Kanya wraz ze żoną. Na powitanie ministrów węgierskich zjawili się o godz. 8,45 na dworcu szef rządu Mussolini, minister spraw zagr. hr. Ciano, sekretarz generalny stronnictwa faszystowskiego min. Starace, minister kultury ludowej Alfieri i szereg innych dostojników państwa.

Ministrowie węgierscy Imre i Kanya

udali się wkrótce po przybyciu do Rzymu do pałacu Kwirynalskiego i wpisali swe nazwiska do księgi audiencyjnej. Następnie odbyło się śniadanie w ścisłym gronie, a w godzinach popołudniowych rozpoczęły się pierwsze narady polityczne pomiędzy węgierskimi a włoskimi mężami stanu.

W godzinach wieczornych premier Imre i minister de Kanya byli podejmowani bankietem przez Mussoliniego w pałacu Weneckim. Po bankiecie odbył się wielki

Adiutant kanclerza Hitlera u min. Halifaxa

Londyn, 19. 7. (PAT).

Niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph” i „Daily Herald” donoszą, że przybyły w niedzielę do Londynu a opuszczający Londyn już dziś adiutant osobisty kanclerza Hitlera kapitan Wiedemann miał wczoraj dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem.

„Daily Herald” donosi, że rozmowa posiadająca cechy ściśle prywatne nie odby-

wała się w Foreign Office, lecz w prywatnym mieszkaniu lorda Halifaxa. Głównym tematem rozmowy było, według przypuszczeń tych dzienników, zagadnienie czechosłowackie i kwestia zbrojeń. Kanclerza Hitlera interesować miała również wymiana listów między Daladierem a Chamberlainem, której treść zakomunikowana być miała ambasadorowi Włoch Grandiemu, ale nie została okazana ambasadorowi Niemiec.

Lord Rothermere przestrzega Pragę

Londyn, 19. 7. (ATE).

„Daily Mail” ogłasza artykuł lorda Rothermera, który powtarza swe ostrzeżenie pod adresem rządu praskiego, wypowiedziane już przed kilku miesiącami na łamach tego dziennika, uczynienia wszystkiego co stoi w mocy rządu praskiego, ażeby zadość uczynić żądaniom Niemców sudeckich.

Lord Rothermere podkreśla fakt, że w roku 1919 aliansi zburzyli monarchię austro-węgierską na zasadzie przeprowadzenia „samostanowienia narodów”. Na miejsce monarchii habsburskiej — czytamy w artykule — powstało państwo sztuczne, wykazujące te same braki w stosunku do zagadnienia narodowościowego. Stworzenie tego państwa było, zdaniem autora, najgorszym czynem, popełnionym po wojnie światowej przez twórców pokoju.

Omawiając sprawę krzywdy, wyrządzonej Słowakom, lord Rothermere w pierwszym rzędzie czyni odpowiedzialnym prezydenta Benesa za obecny los Słowaków. Podkreśla on, że umowa nittsburska nie zo-

stała dotychczas dotrzymana, zaś „w miejsce dotrzymania danej obietnicy rząd cze-ski zastosował w ciągu ostatnich 18 lat w stosunku do Słowaków oraz do innych grup narodowościowych rządu policyjne”.

W zakończeniu swego artykułu lord Rothermere przestrzega rząd praski jeszcze raz, ażeby nie liczył on w wypadku jakiegokolwiek komplikacji na poparcie Anglii. W takim wypadku Anglia nie ruszy palcem, albowiem, jak pisze autor artykułu, naród angielski nakaże swemu premierowi zgodzić się, ażeby trzymał się z daleka od wszystkich tego rodzaju spraw.

Splonęła rafineria ropy

Nowy Jork, 19. 7. (PAT).

W miejscowości Wellsville (stan Nowy Jork) splonęła wczoraj rafineria ropy towarzystwa „Sinclair Oil”. W czasie pożaru eksplodowało 13 wielkich zbiorników ropy. Z pośród przypatrującego się pożarowi tłumy trzy osoby zostały zabite, a około 50 odniosło siężkie i lżejsze obrażenia.

NA WYJAZD

plaszczki impregnowane od 22 zł
gersonki . . . ! . . . od 47 zł

S. Kaczmarek
ulica 27 Grudnia 10

Marsz. Sławek na obradach grup parlamentarnych

(Tel. wł.) Warszawa, 19. 7.

(ss) Od godz. 10-tej rano obradowały w dalszym ciągu grupy regionalne. W obradach bierze udział marsz. Sejmu plk. Sławek.

Jak mówią, temat obrad związany jest z zagadnieniem zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Czechy liczą się z wojną

Praga, 19. 7. (PAT).

Na uwagę zasługuje artykuł, jaki się ukazał w ostatnim numerze dwutygodnika oficerów czechosłowackich „Dostojnički Listi”, w którym autor, major intendenty, doradca cywilnemu społeczeństwu robienie żelaznych zapasów żywności na przeciąg jednego miesiąca. Autor wychodzi z założenia, że w razie możliwej wojny Czechosłowacja będzie zamkniętą fortecą i że początkowo mogą zajść pewne trudności w zaopatrywaniu ludności cywilnej w artykuły spożywcze.

Zaostrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie

Tokio, 19. 7. (PAT).

Prasa japońska donosi, że rząd japoński wysłał ponownie do władz sowieckich wezwanie natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich ze spornej strefy na granicy mandżursko-sowieckiej.

Równocześnie mają się toczyć w dalszym ciągu między rządami Mandżukuo a ZSRR układy w sprawie załatwienia tego incydentu.

Prasa dodaje, że atmosfera stworzona przez tę sowiecko - mandżurską polemikę jest bardzo napięta i tokijskie koła polityczne wyrażają obawy, co do pomyślnego załatwienia tego incydentu.

Flagi żałobne

W związku z śmiercią królowej rumuńskiej Marii na gmachach urzędowych w Poznaniu wywieszono w dniu dzisiejszym flagi.

O pomoc dla siostry Pana Kasprowicza

Koło Literacko - Społeczne przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza w Poznaniu, przy współpracy Inspektoratu Szkolnego Miejskiego, utworzyło komitet pomocy dla siostry Poety Wielkopolskiego, Jana Kasprowicza, żyjącej w wielkiej nędzy w rodzinnej wsi Szymborzu.

W tym celu Koło Literacko - Społeczne urządziło w piątek, dnia 22 bm o g. 20-tej „Wieczór Kasprowicowski” w auli Gimnazjum im. Paderewskiego przy ul. Składowej 2. Wstęp: dobrowolne datki. Całkowity dochód z tego wieczoru prześle Koło na ręce siostry poety, spełniając tym samym moralny obowiązek wobec zasług poety wielkopolskiego.

Dezertjer skradł motocykl

W związku z kradzieżą motocykla na szkodę Polerowicza Antoniego ustalono jako sprawcę kradzieży dezertera Ertela Henryka. Ertel pozostawił skradziony motocykl w Środzie.

Nr. akt Km. VIII. 45/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru VIII Antoni Idzior, mający kancelarię w Poznaniu, ulica Ogrodowa Nr. 4, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1938 r. o godz. 11-tej w Poznaniu, ul. Mylna nr. 26, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jurkiewicza Andrzeja, składających się z 1 maszyny do prasowania skóry marki „Robert Kiehle” — Leipzig — 1 maszyny do nitowania, (można) bez marki, oszacowanych na łączną sumę zł 720.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 6 lipca 1938 r.

(-) Idzior,
Komornik.

Praca dla młodych

W państwach rolniczych, nastawionych na dużą produkcję jaj — zarówno dla potrzeb rynku wewnętrznego jak i dla celów eksportowych, tysiące ludzi mogą znaleźć dobry kawałek chleba, trudniąc się skupem jaj. Jak poważną rolę mogą odegrać jaja w bilansie handlowym Polski, wynika chociażby z kwoty eksportu naszego w r. 1927, wynoszącej 6559 wagonów jaj za 169.370.000 złotych. Wskutek całego szeregu błędów, popełnianych przez handel, a przede wszystkim przez rolnictwo polskie, od r. 1927 do r. 1934 eksport jaj ciągle się zmniejszał i obecnie zamyka się w granicach zaledwie 30 mil. zł rocznie.

W wypadku zdobycia się przez nas na racjonalne rozwiązanie najważniejszych zagadnień jajczarskich, możemy mieć jednak nadzieję, że eksport nasz będzie stopniowo wzrastał. Bez względu jednak na szybsze czy wolniejsze tempo wzrostu naszego eksportu, w handlu jajami jest bardzo dużo możliwości zarobkowych dla ludzi młodych i energicznych; przeciętnie rynek krajowy konsumuje rocznie około 2,2 miliarda jaj i ilość ta może się łatwo zwiększyć. Np. w Polsce na 100 ha użytków rolnych posiadamy zaledwie 195 kur, podczas gdy w Holandii na 100 ha przypada około 1200, a więc przeszło sześciokrotnie więcej.

Dotychczas skup jaj ze wsi — poza spółdzielczością, która nie jest w stanie objąć całej podaży — prowadzony był przeważnie przez ludzi, którzy z rolnictwem wogóle nie wspólnego nie mają i sprzedając im jaja gosposię traktują, jako przygodnego kontrahenta. Ten stan rzeczy może całkownie zmienić się na lepsze, jeśli młodzi małorolni, których ręce są zbędne dla normalnego prowadzenia gospodarstwa, zajmą się zawodowym skupem jaj, stając się jednocześnie jak gdyby instruktorami hodowców drobiu.

Młody kupiec wiejski — rolnik, wprowadzając do handlu moment podciągania zawodowego rolnictwa na wyższy poziom, może liczyć na znacznie większe obroty, a więc i zarobki, niż kupiec dotychczasowy, który poprzestawał jedynie na akcie kupna towaru.

Skup jaj nie należy do rzeczy łatwych. Trudności jednak młody kupiec wędrowny będzie mógł pokonać o tyle łatwiej, że początkowo może się nastawić niemal wyłącznie na współpracę ze spółdzielniami mleczarsko-jajczarskimi, względnie spółdzielniami pożywców i prowadzić skup, wiedząc dokładnie jaką cenę otrzyma za jaja, jak należy je gatunkować, pakować i t. p.

Zapisz się na kurs szybowcowy

Pomorski Okręg Wojewódzki LOPP, podaje do wiadomości, że na kursie szybowcowym w Szkole Szybowcowej LOPP, w Gostomiu (poczta i st. kol. Kościerzyna) w czasie od 1 do 25.VIII. r. b. jest wolnych jeszcze kilkanaście miejsc.

W sprawach informacyjnych dotyczących kursu jak: warunki przyjęcia, formularz zgłoszeniowy, potrzebne zaświadczenia i dowody, opłaty za szkolenie, zakwaterowanie ewent. ulgi kolejowe — należy zwracać się do biura Pom. Okr. Woj. LOPP, w Toruniu, ul. Mickiewicza 2/4.

Możliwości zarobkowe przy skupie jaj mogą być znacznie większe w wypadku prowadzenia handlu dwustronnego, t. j. sprzedając na wsi te artykuły, które są przez wieś pożądane, i skupiając jaja na rachunek którejs z spółdzielni miejscowych.

Handel dwustronny — a więc jednoczesna sprzedaż i skup — jest znacznie trudniejszy i przystąpić doń mogą raczej ludzie, posiadający już pewną praktykę handlową. Handel przeto należy rozpocząć tylko od skupu, badając jednocześnie możliwości lokowania po wsiach różnego rodzaju towarów.



Ciekawe zjawisko tektoniczne

„Kurier Mazowiecki” z dnia 17 b.m. donosi, że pomiędzy wsiami Jabłonka i Okońsk, gm. maniewickiej p. Kazimierz Twarowski dokonując wierceń w poszukiwaniu wody na swym gospodarstwie rolnym natrafił na b. obfite źródła, które wytrysnęły słupem wody 7-io metrowej wysokości.

Po rozszerzeniu otworów i zabezpieczeniu ich woda tryska na wysokość 3 Metrów, o temperaturze 8° C.

Dokoła wytrysku utworzyło się jezioro o średnicy 50 metrów, głębokości 3 mtr. W jezioru nie żyją żadne żyjątka ani wodorosty, a ryba wpuszczona do tej wody ginie po paru godzinach.

Skład chemiczny wód w Okońsku dotychczas nie zostały zbadane.

(Przyp. Red.) Czekajmy cierpliwie, a dowiemy się zapewne niezadługo jaką wartość „leczniczą” ma odkryte źródło. Analiza wykaże czy i jaką wartość leczniczą zawiera woda z odkrytego źródła. Nie mamy nic przeciwko temu, aby Jabłonka lub Okońsk zasłynęły jako zdrojowisko lecznicze.

Takich więcej!

Młodzież wiejska własnym wysiłkiem wybudowała „Dom Ludowy”

We wsi Budy Stare pod Wyszogrodem n/Wisłą istnieje Koło Zw. Młodej Wsi, liczące zaledwie 36 członków.

Ta garstka ludzi wytrwała pracą wspomagana ofiarnością miejscowego społeczeństwa wystawiła własny „Dom Ludowy”. Wybudowali go własnymi rękami, sami zwozili ziemię, kopali rowy na fundamenty, wypalali cegły, mrowali i t. d.

W ostatnich dniach ub. m. nastąpiło poświęcenie domu.

Czyn godny uznania i naśladowania!

Z działalności F. O. M.

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morśkiej

Dnia 14 lipca r. stan zbiórki na F.O.M. wynosił zł 7.027.072.44. Łącznie ze zbiórką, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty, kapitał wynosił zł 9.677.072.44. Po opłaceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł” na budowę ścigaczy pozostaje zł 1.477.072.44.

W miesiącu czerwcu r. b. wpłynęło ogółem ze zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej zł 103.372.81.

W porównaniu z miesiącem czerwcem 1937 r. wpływy w miesiącu czerwcu r. b. wzrosły o zł 21.481.14.

Czołowymi Okręgami Ligi Morskiej i Kolonialnej w zbiorce za miesiąc czerwiec r. b. są następujące: Okręg Stołeczny w Warszawie wpłacił zł 17.000.

Okręg Rad. - Kielecki w Radomiu wpłacił zł 16.000.

Okręg Woj. Warsz. w Warszawie wpłacił zł 11.000.

Okręg Pomorski w Toruniu wpłacił zł 9.000.

Okręg Śląski w Katowicach wpłacił zł 8.000.

Ofiara kąpieli w Wiśle

W dniu 17 bm. o godz. 16,30 w rzece Wiśle we Włocławku podczas kąpieli obok pływalni „Makabi”, utonął 9-letni Adam Michalski, zam. we Włocławku, ul. Lipnowska 17.

Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Wpisy do Wyższego Kat. Studium Społecznego w Poznaniu

Tegoroczne wpisy do Wyższego Katolickiego Studium Społecznego już się rozpoczęły i potrwają do dnia 17 września. Jako słuchaczy zwyczajnych przyjmuje się wyłącznie maturzystów szkół średnich. Blizsze informacje o stu-

diach na tej uczelni mającej charakter szkół wyższych — podaje prospekty, który wysłał Sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórną 12b. za nadesłaniem 1 zł.

Chojnice usuwają zakłócenia radiowe

W ciągłym dążeniu do polepszenia odbioru radiowego przeprowadza się badania i akcję na różnych odcinkach, by położyć kres przeszkodom w słuchaniu radia. W pracy nad usunięciem źródeł zakłóceń czynny udział biorą Chojnice. Odbywa się tam obecnie kurs przeciwzakłóceniuowy, zorganiz-

owany przez Elektrownię Miejską. Na kursie tym radioinstalatorzy i elektromonterzy zapoznają się ze sprzętem i sposobem usuwania zakłóceń. Pożyteczna ta akcja, która niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia Chojnic z urządzeń niezabezpieczonych, przydałaby się i u nas we Włocławku.

Brat strzela do brata w sporze o granicę

W dniu 15 b.m. we wsi Szewo gm. Kupka w czasie sporu o granicę, wynikłego między braćmi Józefem i Feliksem Czerniakami — Feliks Czerniak strzelił do brata

Józefa z fuzji, raniąc go w lewe kolano. Rannego przewieziono do szpitala św. Antoniego we Włocławku. Rannemu Czerniakowi grozi stałe kalectwo.

Już dziś w „Słońcu” piękny podwójny program

1-szy film

„Tajemnica starego zamku”

w/g powieści Agnieszki Günther „Święta i Jej błazen”

2- gi film

„Złoty pył” Richard Dix, Lella Hayms

Świetna powieść Agnieszki Günther „Święta i Jej błazen” doczekała się przetłumaczenia i przerobiona została na film p. t. „Tajemnica starego zamku”, cieszy się takim powodzeniem jak „Trędowata” Mniszkówny. W roli

główniej Hansi Knotek i Hans Stüwe.

W drugim filmie „Złoty pył” występują świetni: Richard Dix i Hayms.

Szczegóły w jutrzejszym numerze, afiszach i ulotkach.

Sygnatura: Km. I. 885/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku, ul. Kościuszki Nr 2, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „H. Mühsam”, składających się z pługa „Apar” w komplecie oszacowanych na łączną sumę zł. 2000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 18 lipca 1938 r.

Czytajcie „Express Kujawski”

Chrzest prof. dr. Rafała Taubenschlaga w Nieszawie

W kościele parafialnym w Nieszawie otrzymał chrzest św. dr. Rafał Jakub Taubenschlag, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, Bolonii i Turynie.

Redziami chrzestnymi byli: prof. dr. Stanisław Wróblewski, prezes Akademii Umiejętności w Krakowie i p. Johanna Kaplicka, żona prezydenta m. Krakowa, świadkami zaś obrzędu — ks. prof. Inśadowski z Uniwersytetu w Lublinie i ks. poseł Stefan Downar.

Ceremonii dokonał ks. Wacław Kneblewski, prepozyt parafii nieszawskiej.

Odpowiedzi Redakcji

Maturzyście z Aleksandra Kuj:

Ci maturzyści, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania do odbycia służby w Junackich Hufcach Pracy — odbędą taką w III turnusie w czasie od 20 sierpnia. Drugi turnus rozpoczyna się 20 lipca r. b.

Podanie o przeniesienie z III do II-go turnusu odpowiednio uzasadnione należało złożyć przed terminem za pośrednictwem Starostwa do właściwej P. K. U.

Czasopisma nadesłane

„Tygodnik Handlowy”

Organ Stowarzyszenia Kupców Polskich, Warszawa, 15 lipca 1938 rok Nr. 14.

Treść numeru:

Zydzi w Warszawie dziś i przed laty 150 — Dr. J. M. Problem cukrowy w Sejmie. W czym tkwi sedno sprawy. Na marginesie rozmów o hurcie — M. Sawicki. Nowe kredyty dla hurtu polskiego. Zdobycie powódzenia. Trochę wyrozumiałości — k. j. Kobiety w handlu. Kolumna sprzedawcy sklepowego. Rzeczy wesołe i smutne. Z życia organizacji. Dział branżowy. Wiadomości z branży żelaznej. Dział towaroznawczy. Handel zagraniczny. Reglamentacja przywozu. Umowa handlowa polsko-niemiecka. Uruchomienie dodatkowego kontyngentu na samochody z Niemiec. Wykaz artykułów nie wymagający pozwoleń przywozu. Finansy. Interwencjonizm, etatyzm, kartele. Komunikat w sprawie uregulowania warunków pracy w branży wino-kolonialnej.

Red. Warszawa, Zielna Nr. 50.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowski ul. Cyganka 24.

Dyżur lekarski — dr. Leński, ul. 3-go Maja 18-a.

Rozkład jazdy autobusów do Wleńca

Ważny od 4 lipca b.r. — odcho-
dzą z Włocławka:
o godz. 7, 10, 13.30, 16 i 18.45.

Przychodzą do Włocławka:
o godz. 7.45, 12.15, 15.30,
18.15 i 20.30.